



Biuletyn Koła Naukowego Studentów Prawa

Nr 1 (2013)

**Wyższa Szkoła Finansów i Prawa
w Bielsku-Białej**



Spis treści:

1. Wstęp 5
2. **Tomasz Jabłoński**, „Konstrukcja prawna
przewłaszczenia na zabezpieczenie” 6
3. **Łukasz Mikołajek**, „Opracowanie Wyroku Sądu Najwyższego
z dnia 2 marca 2012 r. sygn. akt II CSK 351/11” 12
4. **Katarzyna Marek**, „Opracowanie Wyroku Sądu Najwyższego
z dnia 26 stycznia 2011 r. sygn. akt IV CSK 299/10” 18
5. **Natalia Śliwa**, „Zasady odpowiedzialności za czyny
niedozwolone ze szczególnym uwzględnieniem
odpowiedzialności na zasadzie ryzyka” 23
6. **Marta Paterek**, „Umowa majątkowa małżeńska” 28
7. **Krzysztof Kulpa**, „Glosa do Wyroku Sądu Najwyższego
z dnia 4 czerwca 2009 r. sygn. akt II KK 84/09” 34

8. Katarzyna Marek , „Glosa do Wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 20 października 2009 r. sygn. akt II AKA 201/09”	37
9. Łukasz Mikołajek , „Glosa do Wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 10 listopada 2010 r. sygn. akt II AKA 329/10”.	41
10. Tomasz Jabłoński , „Obyczajowość postów na sejmikach i sejmach w I RP - czyli jak się bawi szlachta ?”	46
11. Zakończenie	49

WSTĘP

Niniejszy biuletyn przeznaczony jest przede wszystkim dla studentów prawa, ale nie tylko. Może się on okazać przydatny dla studentów innych kierunków oraz w praktyce życia codziennego. Powstał on w ramach zajęć Koła Naukowego Studentów Prawa w Wyższej Szkole Finansów i Prawa, gdzie uczestnicy zmagają się z zagadnieniami z różnych gałęzi prawa. Można więc założyć, że każdy czytelnik znajdzie tu coś dla siebie – dowie się czegoś nowego albo będzie miał okazję do przypomnienia sobie i powtórzenia co niektórych zagadnień prawnych. Biuletyn ten powstał przy współpracy studentów, którzy są autorami niniejszych artykułów.

Jako zespół Koła Naukowego chcielibyśmy Państwu Życzyć udanej lektury.

Członkowie Koła Naukowego Studentów Prawa WSiFiP

Recenzent publikacji – dr Jarosław Storczyński (WSFiP)

Opiekun koła naukowego – dr Mirosław Wróbel (WSFiP)

KONSTRUKCJA PRAWNA PRZEWŁASZCZENIA NA ZABEZPIECZENIE

Przewłaszczenie na zabezpieczenie należy do tzw. czynności powierniczych (fiducjarnych). Do istoty przewłaszczenia na zabezpieczenie należy - towarzyszące przeniesieniu własności - umowne ograniczenie własności nabywcy (wierzyciela) przez jego zobowiązanie się, że będzie mógł zaspokoić się z nabytej - w celu zabezpieczenia wierzytelności - rzeczy tylko w razie niewykonania przez zbywcę (dłużnika) zabezpieczonego zobowiązania (także orz. SN z 27 czerwca 1995 r., I CR 7/95, OSNC 12/95, poz. 183).

Przeniesieniu własności na zabezpieczenie towarzyszy przeniesienie posiadania w formie umowy, na podstawie której dotychczasowy właściciel zatrzyma rzecz w swoim władaniu jako posiadacz zależny albo jako dzierżyciel na podstawie stosunku prawnego, jaki strony jednocześnie ustalą¹.

Przewłaszczenie na zabezpieczenie musi opierać się na ważnej podstawie prawnej (*causa cavendi*). Brak tej podstawy, powodujący nieważność przewłaszczenia na zabezpieczenie, zachodzi wtedy, gdy zostało ono dokonane dla pozorów, np. w celu pokrzywdzenia wierzycieli.

W uzasadnieniu uchwały z 5 maja 1993 r., III CZP 54/93, (OSP 10/94, poz. 176) Sąd Najwyższy wskazał na istotną cechę umowy przenoszącej własność na zabezpieczenie, którą stanowi cel przeniesienia, jakim jest danie wierzycielowi zabezpieczenia polegającego na tym, że w razie niezapłacenia długu w terminie wierzyciel może - jako właściciel rzeczy - dokonać jej zbycia na zaspokojenie swojej wierzytelności, bez potrzeby zachowania jakichkolwiek formalności czy postępowania w interesie dłużnika. Z powołaniem się na poglądy nauki niemieckiej Sąd Najwyższy podkreślił ze szczególną mocą, że granicą dopuszczalności umów o przeniesienie na zabezpieczenie są: bezpieczeństwo obrotu, ochrona zaufania osób trzecich, jawność własności zbywcy (dłużnika) pozostającego w posiadaniu przewłaszczonej rzeczy².

¹zob. S. Rudnicki w: LexPolonica. Komentarz do art. 156 Kodeksu cywilnego, pkt 2.

²zob. S. Rudnicki, tamże.

Mając na uwadze, że konstrukcja prawna przewłaszczenia na zabezpieczenie została uregulowana wprost w ustawie z dnia z 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe (Dz.U. Nr 140 poz. 939, z późn. zm.), zwanej dalej Prawem bankowym, autor w celu omówienia wyżej wymienionej instytucji posłuży się regulacją zawartą w przedmiotowej ustawie.

Zgodnie z art. 101 ust. 1 Prawa bankowego „Zabezpieczenie wierzytelności może być dokonane w drodze przeniesienia na bank przez dłużnika lub osobę trzecią do czasu spłaty zadłużenia wraz z należnymi odsetkami i prowizją prawa własności rzeczy ruchomej lub papierów wartościowych.” Zabezpieczenie to może być wykorzystane do zabezpieczenia wierzytelności banku, wynikających z wszelkich form działalności bankowej. W doktrynie prezentowany jest pogląd, że umowa przewłaszczenia uregulowana w ustawie Prawo bankowe, mimo krótkiej i zwięzłej regulacji ma charakter umowy nazwanej³. Z regulacji tej wynikają najważniejsze cechy tej umowy, mianowicie jej treść, skutek i moment przeniesienia własności na bank.

Przedmiotem przewłaszczenia na zabezpieczenie, zwanego także przewłaszczeniem fiducyjnym, mogą być własności rzeczy ruchomych oraz papiery wartościowe⁴.

Przedmiotem wielu kontrowersji było dopuszczenie możliwości przewłaszczenia własności nieruchomości na zabezpieczenie wierzytelności. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24.04.1964 r. (CII CR 178/64) wyłączył możliwość przeniesienia własności nieruchomości na zabezpieczenie wierzytelności jako prowadzącego do niedopuszczalnego przeniesienia własności pod zastrzeżeniem warunku i terminu. Problem ten pozostał aktualny pod rządami prawa bankowego. Jednakże Sąd Najwyższy zmienił swoją linię orzeczniczą, czemu dał wyraz w wyroku z dnia 29.05.2000 r. (III CKN 246/00, OSNC 2000 r. nr 11 poz. 213). W wyroku tym Sąd Najwyższy uznał, że umowa przeniesienia własności nieruchomości na zabezpieczenie spłaty kredytu, w której kredytodawca zobowiązał się z powrotem na kredytobiorcę własności tej nieruchomości, niezwłocznie po spłacie kredytu, nie jest umową o przeniesienie własności nieruchomości zawartej pod warunkiem w rozumieniu art. 157 §1 Kodeksu cywilnego⁵. W uzasadnieniu także podkreślił, że umowy przenoszące własność na wierzyciela i towarzyszące im zobowiązania wierzyciela do przywrócenia stanu poprzedniego z datą wygaśnięcia wierzytelności powstają w związku z praktykowaną przez uczestników obrotu cywilno-prawnego swobodą kontraktową. Swoboda nie jest nieograniczona. Mieści się

³zob. G. Sikorski w: Przewłaszczenie na zabezpieczenie w prawie bankowym, PB 1999, Nr 5, s. 71.

⁴zob. M. Bączyk, w: LexPolonica. Komentarz do art. 101 Prawa bankowego, pkt. 5.

⁵zob. M. Bączyk, tamże, pkt. 9.

w granicach obowiązującego porządku prawnego i jest szczególnie widoczna, w zakresie umów nienazwanych, w których treść kształtują same strony tj. przeciwnie do umów nazwanych, regulowanych w części szczególnej Kodeksu cywilnego, są to wszystkie umowy niebędące umowami nazwanymi ale ich cele i skutki muszą być zgodne z przepisami prawa. Nie ma przyzwolenia na zawieranie umów sprzecznych z prawem, takie umowy wypadają z obiegu - jako prawnie nieskuteczne⁶.

Przechodząc do rozważenia zgodności art. 101 ust 1 Prawa bankowego z art. 157 § 2 Kodeksu cywilnego, należy przywołać treść regulacji zawartej w Kodeksie cywilnym, zgodnie z którą: *„Jeżeli umowa zobowiązująca do przeniesienia własności nieruchomości została zawarta pod warunkiem lub z zastrzeżeniem terminu, do przeniesienia własności potrzebne jest dodatkowe porozumienie stron obejmujące ich bezwarunkową zgodę na niezwłoczne przejście własności.”* Mając powyższe na uwadze należy stwierdzić, że aby można było przyjąć powstanie warunku w rozumieniu art. 89 k.c. to warunek musi być ustanowiony przez strony, a przyszłe i niepewne zdarzenie nie może należeć do zobowiązań dłużnika zaciągniętego w danym stosunku prawnym i przez to być od jego woli całkowicie uzależniony. Do stron umowy należy uzależnienie powstania lub ustania skutków czynności prawnej od zdarzenia przyszłego i niepewnego. Jeżeli strony tak właśnie postąpią to czynność ta jako sprzeczna z art. 157 §1 k.c. – *„Własność nieruchomości nie może być przeniesiona pod warunkiem ani z zastrzeżeniem terminu.”* jest nieważna⁷.

Przewłaszczenie na zabezpieczenie może służyć do zabezpieczenia każdej wierzytelności. Mogą to być także wierzytelności, niewynikające z czynności bankowych. Chodzi tu przede wszystkim o wierzytelności pieniężne banku, skoro stan zabezpieczenia ma być utrzymany w zasadzie do czasu spłaty zadłużenia, wraz należnymi odsetkami i prowizją⁸.

W praktyce prezentowano stanowisko, że ograniczenie osoby przewłaszczającego, tylko do dłużnika banku orzekło niedopuszczalność ustanowienia omawianego zabezpieczenia przez osobę trzecią. Wyrażna, obecna regulacja prawna stanowi, że osobą trzecią w rozumieniu art. 101 ust. 1 prawa bankowego, może być każdy podmiot, w tym poręczyciel lub kaucjodawca. Przewłaszczenia mogliby również dokonywać współwłaściciele rzeczy przewłaszczanej, przykładowo dłużnik banku i osoba trzecia. Wyrokiem Sądu

⁶M. Bączyk, dzieło cytowane, pkt. 9.

⁷S. Rudnicki w: Prawo bankowe. Komentarz, str. 325-326.

⁸M. Bączyk, dzieło cytowane, pkt. 3.

Najwyższego z dnia 24.10.2001 r. (III CZP 58/2001, PB 2002, nr 3 s. 25-27) sformułowano pogląd, iż dopuszczalne jest zabezpieczenie wierzytelności banku na podstawie umowy z osobą trzecią o przewłaszczenie rzeczy ruchomej stanowiącej własność tej osoby⁹.

Możliwe jest również przewłaszczenie zbioru rzeczy. Zgodnie z art. 101 ust. 2 Prawa bankowego, w przypadku gdy przeniesiona zostaje własność rzeczy określonej co do gatunku lub zbioru rzeczy, dłużnik lub osoba trzecia zobowiązani są wyodrębnić i oznaczyć rzecz lub zbiór rzeczy oraz jeżeli umowa nie stanowi inaczej prowadzić ewidencje zmian w zakresie w zakresie przedmiotu przewłaszczenia.

Rozbieżność interpretacyjną może budzić sama konstrukcja prawna umowy przewłaszczenia rzeczy ruchomych (rzeczy oznaczonej co do gatunku i zbioru rzeczy). Chodzi tu zwłaszcza o relację prawną art. 101 ust. 2 prawa bankowego do art. 155 § 2 k.c. (chodzi tu o przeniesienie posiadania rzeczy ruchomej jako przesłanki skutecznego nabycia własności). W doktrynie prezentowany jest pogląd, że umowa powierniczego przewłaszczenia rzeczy oznaczonych *in genere* i zbioru rzeczy nie stanowi odstępstwa od § 2 artykułu 155 k.c. jeżeli towarzyszy jej jednocześnie powstanie między bankiem, a przewłaszczającym odpowiedniego stosunku obligacyjnego np. użyczenia albo najmu. Przeniesienie posiadanych rzeczy na bank następuje wówczas z zastosowaniem art. 349 Kodeksu cywilnego, zgodnie z którym: *„Przeniesienie posiadania samoistnego może nastąpić także w ten sposób, że dotychczasowy posiadacz samoistny zachowa rzecz w swoim władaniu jako posiadacz zależny albo jako dzierżyciel na podstawie stosunku prawnego, który strony jednocześnie ustalą”*¹⁰.

W przypadku rzeczy oznaczonych co do tożsamości, Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 28.09.1995 r. (III CZP 125/95 OSNC 1996/1 poz. 11) orzekł, że *„Dokonanie przez nabywcę samochodu jego przewłaszczenia na rzecz banku w celu zabezpieczenia pobranego kredytu nie stanowi przeszkody w dochodzeniu odszkodowania od zbywcy w razie ujawnienia, że samochód pochodził z kradzieży i został zwrócony osobie uprawnionej”*¹¹.

W zbiegu z innymi zabezpieczeniami np. z poręczeniem przewłaszczenia na zabezpieczenie ustanowione przez dłużnika (kredytobiorcę) nie eliminuje uprawnienia banku (wierzyciela) do wyboru zabezpieczenia, z którego bank chciałby skorzystać.

⁹M. Bączyk, dzieło cytowane, pkt. 4.

¹⁰S. Rudnicki, w: Prawo bankowe. Komentarz, str. 326.

¹¹S. Rudnicki tamże, str. 325.

W praktyce bankowej umowy przewłaszczenia rzeczy (ruchomej) na zabezpieczenie wierzytelności bankowej (z reguły kredytowej) mogą towarzyszyć również inne porozumienia łączące bank z kredytobiorcą (przewłaszczające) prowadzące w rezultacie do dość skomplikowanego stosunku obligacyjnego oraz rzeczowego między stronami. W wyroku z dnia 2.07.2004 r. (II CK 409/2003, PB 2005, nr 6 str. 5) Sąd Najwyższy orzekł, że jeśli w celu zabezpieczenia spłaty kredytu strony zawierają jednocześnie umowę przewłaszczenia rzeczy z prawem jej sprzedaży przez kredytobiorcę oraz umowę przelewu przyszłej wierzytelności, jaka będzie mu przysługiwała z tytułu ceny sprzedaży, to w razie sprzedaży rzeczy przez kredytobiorcę, bankowi przysługują wobec wierzytelności z tytułu ceny tylko uprawnienia wynikające z umowy przelewu, a nie z umowy przewłaszczenia¹².

W prawie bankowym dopuszczalne jest także przewłaszczenie papierów wartościowych. Nie należy jak się wydaje ograniczać omawianego zabezpieczenia tylko do papierów wartościowych na okaziciela (ze względu na treść art. 517 § 2 k.c.). W grę wchodzi papier wartościowy imienne lub nazlecenie (art. 9218-9219 k.c.). Przeniesienie także musi nastąpić w sposób właściwy dla danego typu papierów wartościowych¹³.

Na zakończenie należy podkreślić, że w ostatnich latach wzrosło zapotrzebowanie ze strony przedsiębiorców na skuteczne środki zabezpieczenia kredytów. Przewłaszczenie na zabezpieczenie jest bardziej dogodnie dla dłużnika niż np. zastaw. Istnieje tu znaczne podobieństwo celu, ale i wyraźne różnice w rozkładzie zagrożeń i utrudnień przy realizacji zaspokojenia. Zwrócił na to uwagę Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z 5 maja 1993 r., III CZP 54/93, (OSP 10/94, poz. 176) wskazując, że przewłaszczenie na zabezpieczenie ma gospodarczą przewagę nad zastawem, ponieważ nie wyłącza rzeczy, które służą zabezpieczeniu, z normalnego ich używania, gdyż pozostają w ręku dłużnika (poprzedniego właściciela) jako rzeczy cudze¹⁴. Nie można jednak wykluczyć niebezpieczeństwa niewystępującego przy zastawie, że poprzedni właściciel, w którego rękach pozostaje przewłaszczona rzecz, pozbawi wierzyciela (powiernika) możliwości jej zbycia np. przez wydanie jej osobie trzeciej, zniszczenie albo inne rozporządzenie rzeczą, czy przez jej nadmierne zużycie lub uszkodzenie. W razie odmowy wydania właściciel będzie musiał wystąpić z powództwem wydobywczym. Może to prowadzić do asekurowania się przez wierzyciela (powiernika) np. w formie podwójnego zabezpieczenia - przez przewłaszczenie

¹²zob. *M. Bączyk*, dzieło cytowane pkt. 10, 11.

¹³zob. *S. Rudnicki* w: *LexPolonica*. Komentarz do art. 156 Kodeksu cywilnego, pkt 2.

¹⁴zob. *S. Rudnicki*, tamże.

na zabezpieczenie i przez umowę poręczenia. W takim wypadku, jeżeli strony nie umówiły się inaczej, to zarówno o kolejności, jak i zakresie realizacji zabezpieczeń decyduje wierzyciel (powiernik). Istotne jest, że poręczyciel nie będzie mógł bronić się zarzutem, że wskutek przeniesienia własności na zabezpieczenie wierzyciel został zaspokojony, ponieważ zamiar stron umowy o przewłaszczenie na zabezpieczenie wyklucza możliwość wykładni, według której dłużnik przenosiłby własność rzeczy celem pokrycia swojego długu, a wierzyciel przyjmowałby to świadczenie na poczet spłaty długu¹⁵.

¹⁵zob. *S. Rudnicki* w: LexPolonica. Komentarz do art. 156 Kodeksu cywilnego, pkt 2.

Łukasz Mikołajek
Student II roku prawa

OPRACOWANIE WYROKU SĄDU NAJWYŻSZEGO Z DNIA 2 MARCA 2012 r. sygn. akt II CSK 351/11

1. Zagadnienie prawne

Czy zawarcie w konkretnych okolicznościach przez bank umowy kreującej pewien rodzaj zabezpieczenia jego wierzytelności może być uznane za sprzeczne z prawem lub zasadami współzycia społecznego?

2. Wskazanie istoty kontrowersji

A. P. wniosła o ustalenie, że nieważne jest poręczenie na wekslu *in blanco* za zobowiązanie M. P. wręczonym pozwanemu bowiem jej oświadczenie woli dotknięte było wadami, o jakich mowa w art. 82, 84, 87 i 88 k.c. oraz z uwagi na przesłanki określone w art. 388 k.c.; ewentualnie domagała się ustalenia, że stosunek prawny wynikający z poręczenia wekslowego nie istnieje z uwagi na sprzeczność umowy o udzieleniu poręczenia z prawem i zasadami współzycia społecznego (art. 58 § 1 i 2 k.c.). Pomijając zarzuty, które nie znalazły uznania SO, SA jak i SN, pozwolę sobie przejść od razu do sedna kontrowersji.

Sąd Okręgowy stwierdził, że dokonana przez powódkę czynność prawna nie była sprzeczna z prawem ani z zasadami współzycia społecznego (art. 58 § 1 i 2 k.c.), a zatem nie jest nieważna. Udzielenie przez powódkę poręczenia wekslowego celem zabezpieczenia udzielonego jej matce kredytu było prawnie dopuszczalne, a jego przyjęcie przez pozwanego stanowiło typowy wyraz dbałości kredytodawcy o zabezpieczenie swoich interesów na wypadek niewypłacalności dłużnika. Zatem wg Sądu Okręgowego zawarcie przez bank umowy kreującej pewien rodzaj zabezpieczenia jego wierzytelności było zgodne z prawem i z zasadami współzycia społecznego. Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego oraz ocenę prawną sprawy przyjętą przez ten Sąd. Nadto Sąd Apelacyjny zajął również stanowisko, że wymaganie przez bank będący profesjonalną instytucją kredytową różnorodnych form zabezpieczenia udzielonego kredytu nie jest ani sprzeczne z prawem, ani z zasadami współzycia społecznego.

Analizując stanowisko, iż uczciwa i uzasadniona chęć zabezpieczenia udzielonego kredytu przez pozwany bank w prawnie dopuszczalny sposób, nie jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego, trzeba zwrócić uwagę na dwa aspekty. Po pierwsze, pozwany bank zawierając umowę kreującą pewien rodzaj zabezpieczenia swoich wierzytelności działał w prawnie dopuszczalny sposób. Tzn. pozwany nie jest obowiązany *de lege lata* wyjaśniać w trakcie zawierania umowy zabezpieczenia udzielonego kredytu osobie innej niż kredytobiorca udzielającej zabezpieczenia, charakteru i skutków dokonywanej przez nią czynności, poprzedzonego rzetelną oceną zdolności kredytowej kredytobiorcy. Bank w związku z tym działał zgodnie z *lettera della legge*. Po drugie, przywołując tezę wyroku SN, „przepis art. 58 § 2 k.c. formułuje nieważność czynności prawnej w razie jej sprzeczności z konkretnymi zasadami współżycia społecznego. Do takiej oceny czynności prawnej może dojść ze względu na cel, do którego osiągnięcia czynność zmierza, rażąco krzywdzące działanie jednej ze stron, zachowanie nieuczciwe, niełojalne lub naruszające interesy osób trzecich”¹. Wobec powyższego, nie można stwierdzić jakoby bank zawierając umowę zabezpieczenia udzielonego kredytu naruszył przy tym zasady współżycia społecznego. Jego cel jest bezsprzecznie zgodny z prawem, nie występuje tu rażąco krzywdzące działanie którejkolwiek ze stron, zachowanie jest uczciwe, lojalne i nie narusza interesów osób trzecich. Sięgając dalej, „ze względu na funkcję, jaką w naszym systemie prawa cywilnego pełni klauzula generalna zasad współżycia społecznego, należy przyjąć, że tylko takie obyczaje związane są zakresem pojęcia zasad współżycia społecznego, jakie zarazem obdarzone są pozytywną oceną moralną, a więc powszechnie uznawane są za obyczaje „dobre” lub „słuszne”. (...) Spostrzeżenie to ma szczególną doniosłość, gdy rozpatruje się zasady współżycia społecznego w ich funkcji kontrolnej względem czynności prawnej”². Zatem, dokonując kontroli owej czynności prawnej należy skonstatować, że mimo, iż wg powódki nie przeczytała ona dokumentów przedstawionych jej przez przedstawiciela banku, ze strony pozwanego SO i SA nie doszło do naruszenia zasad współżycia społecznego przy zawieraniu umowy. Zawarcie umowy zabezpieczającej udzielony kredyt było słuszne, stanowiło bowiem wyraz dbałości kredytodawcy o zabezpieczenie swoich interesów na wypadek niewypłacalności dłużnika. Aby dojść do meritum kontrowersji, należałoby w tym miejscu rozwinąć jeszcze termin klauzuli zasad współżycia społecznego.

¹I CSK 261/2010.

²System Prawa Prywatnego tom I, Prawo cywilne - część ogólna pod red. M. Safjana, Wydawnictwo C.H.Beck, Warszawa 2007.

„Anachroniczne (...) pojęcie zasad współżycia społecznego od początku włączenia tej klauzuli generalnej do przepisów prawa cywilnego budziło spory, bo ani jego zdefiniowanie, ani ustalenie jego treści, ani nawet skatalogowanie poszczególnych zasad nie było możliwe. Podejmowane kolejno w różnych latach próby określania jego treści za pomocą odwoływania się do jeszcze bardziej mglistych zasad tzw. filozofii marksistowskiej kończyły się niepowodzeniem”³. Klauzula zasad współżycia społecznego jest niedookreślonym zwrotem. Nie można stąd zakreślić jednoznacznie granic tego pojęcia. „Odwołuje się ono do ocen wyrażonych w postaci reguł postępowania jednych osób wobec drugich i to reguł funkcjonujących z uzasadnieniem moralnym – a nie tetycznym (z mocy stanowienia prawa przez jakieś zespoły ludzkie)”⁴, ponadto „w nauce i judykaturze reprezentowany jest pogląd, że pojęcie zasad współżycia społecznego obejmuje nie tylko oceny uzasadniające reguły moralne, ale także obyczajowe”⁵. Tak więc, zakres znaczeniowy omawianej klauzuli nakłada się na pewien fragment zakresu znaczeniowego pojęcia „dobrych obyczajów”. Natomiast termin „dobre obyczaje”, mający genezę rzymską (*boni mores*), oznaczał „zwyczajowe zasady uczciwego postępowania, ogólnie akceptowane w społeczeństwie”⁶. R. Longchamps de Berier stwierdzał, że „istnieje sfera działalności, która musi być regulowana przez specjalny rodzaj norm, przez etykę”, czyli innymi słowy mówiąc - właśnie „dobre obyczaje”. Podejmowanie się sztywnego określenia zasad współżycia społecznego, czy ustalenie jego treści, bądź skatalogowanie jego zasad musi się skończyć niepowodzeniem, dlatego że właśnie dzięki niedookreśleniu tego pojęcia może ono właściwie spełniać swoją funkcję. Przy dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, niemożliwe byłoby uregulowanie przez prawodawcę wszystkich prawnych konfiguracji, które mogą w niej nastąpić. Owa klauzula generalna „uelastycznia prawo”, jest swoistym „bezpiecznikiem”, którym może się posłużyć sąd w trakcie rozpatrywania przypadku szczególnie trudnego, spornego, nie do końca ujętego w ramy norm prawnych skonstruowanych przez ustawodawcę. Naturalnie, każde posłużenie się klauzulą może wywołać diametralnie przeciwstawne stanowiska doktryny, dlatego że jej zastosowanie wiąże się z wartościowaniem przez sąd. Jednak ze względu na funkcję klauzul generalnych *de lege lata* - ich przydatność wydaje się być niekwestionowana.

³S. Dmowski, S. Rudnicki, Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga pierwsza.

⁴Z. Ziemiński, Etyczne problemy prawoznawstwa, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972.

⁵A. Stelmachowski, Wstęp do teorii prawa cywilnego, Warszawa 1984.

⁶W. Litewski, Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego, Kraków 1998.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić w myśl za SN, że przez „zasady współżycia społecznego należy rozumieć podstawowe zasady etycznego i uczciwego postępowania. Można więc odwołać się do takich znanych pojęć jak „zasady słuszności”, „zasady uczciwego obrotu”, „zasady uczciwości” czy „lojalności”⁷. Kwestia stwierdzenia czy dana „czynność prawna jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego (...) już jest sprawą oceny przez sąd ustalonego stanu faktycznego”⁸.

Przechodząc do głównych rozważań należy przypomnieć, że czynność prawna może być formalnie zgodna z ustawą, pomimo jej sprzeczności z zasadami współżycia społecznego. Warto w tym miejscu przywołać wyrok SN, który stwierdza, iż „W płaszczyźnie stosunków kontraktowych zasady współżycia społecznego wyrażają się istnieniem powszechnie akceptowanych reguł przyzwoitego zachowania się wobec kontrahenta. Szczególne znaczenie mają reguły uczciwości i rzetelności tzw. „kupieckiej”, których należy wymagać od przedsiębiorcy – profesjonalisty na rynku, a mianowicie przestrzegania dobrych obyczajów, zasad uczciwego obrotu, rzetelnego postępowania czy lojalności i zaufania”⁹. Krótko mówiąc, można było wymagać więcej od pozwanego w omawianym stanie faktycznym, niż wynikałoby to z przepisów prawa. Takie też stanowisko zajął SN w tej sprawie.

3. Przedstawienie stanowiska SN

Sąd Najwyższy skonstatował, że „o zgodności konkretnej zawartej umowy z prawem i zasadami współżycia społecznego można wnioskować tylko po zbadaniu przesłanek i skutków złożonych oświadczeń oraz kontekstu sytuacyjnego, w którym oświadczenia stron były składane. Za uczciwe i uzasadnione działanie banku z zamiarem uzyskania zabezpieczenia udzielonego kredytu przez osobę inną niż kredytobiorca można uznać tylko takie czynności, które zostaną poprzedzone rzetelną oceną zdolności kredytowej kredytobiorcy oraz przeprowadzone po wyjaśnieniu osobie udzielającej zabezpieczenia charakteru i skutków dokonywanej przez nią czynności”. Ponadto SN uwypuklił, iż „od banku trzeba wymagać, by stronie zawieranej umowy rzetelnie wyjaśniał jej znaczenie i zakres wynikających z niej obciążeń”. Widać tutaj wyraźnie, jak SN wypełnia znaczeniowo pojęcie klauzuli generalnej zasad współżycia społecznego, odnosząc się do ww. stanu faktycznego.

⁷ II CKN 291/98, Rej. 1999, Nr 5, s. 104 i n.

⁸ S. Dmowski, S. Rudnicki, Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga pierwsza.

⁹ IV CSK 555/2009.

Uzasadniając, SN zwraca uwagę na pominięty pogląd wyrażony w piśmiennictwie i judykaturze przez SA, zgodnie z którym „obiektywnie niekorzystna dla jednej strony treść umowy zasługuje na negatywną ocenę moralną, a w konsekwencji prowadzi do jej uznania za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego w sytuacji, gdy do takiego ukształtowania stosunków umownych, który jest dla niej w sposób widoczny krzywdzący, doszło przy świadomym lub tylko spowodowanym niedbalstwem, wykorzystaniu przez drugą stronę swojej silniejszej pozycji”. Umowa o poręczenie wekslowe kreuje odrębny stosunek prawny pomiędzy poręczycielem i wierzycielem od stosunku prawnego łączącego go z wystawcą. Z ustaleń wynika, że powódka wręczyła pracownikowi pozwanego weksel poręczony za wystawcę oraz była obecna przy zawieraniu umowy o współpracy kredytowej pomiędzy pozwanym i jej matką. „Pozytywna ocena zdolności kredytowej przedsiębiorstwa matki mogła mieć znaczenie motywacyjne, bo wskazywała na to, że przedsiębiorstwo może prowadzić działalność oraz przynosić zyski dostateczne dla spłacenia wierzycieli i zabezpieczenia bytu rodziny”. Ponadto „jedynym składnikiem majątku, jakim dysponowała powódka w dacie zawarcia umowy o poręczenie wekslowe był odziedziczony po ojcu udział we własności nieruchomości, na której rodzina zaspokajała swoje potrzeby mieszkaniowe. Powódka obciążyla go hipoteką w celu zabezpieczenia wierzytelności pozwanego w stosunku do jej matki. Żadnego innego majątku powódka nie miała, uczyła się, pozostawała na utrzymaniu matki i w perspektywie najbliższych lat nie miała widoków na zdobycie środków, z których mogłaby zaspokoić zobowiązania matki, gdyby przyszło jej za nie osobiście odpowiadać”. SN ustalił również, że „ustanowienie hipoteki na udziale we własności nieruchomości w celu zabezpieczenia wierzytelności pozwanego banku w stosunku do jej matki stawiało powódkę w zupełnie innej sytuacji wobec niego, niż udzielenie poręczenia wekslowego za matkę, która wręczyła pozwanemu weksel *in blanco* w celu zabezpieczenia tej samej wierzytelności”. Wniosek nasuwa się następujący: „młody wiek i trudna sytuacja rodzinna powódki, a z drugiej strony wysoka kwota poręczenia, powinny (...) uczulić pracownika banku, by poinformował ją (powódkę) o skutkach poręczenia wekslowego”¹⁰.

Konkludując SN stwierdza, iż „bank miał obowiązek poinformowania wobec powyższego powódki, jakiego rodzaju skutki powoduje ustanowienie zabezpieczeń. Znajomość reguł obrotu wekslowego nie jest powszechna, stosunkowo często wiedzy na ten temat nie mają przedsiębiorcy z długim doświadczeniem. Nie można odwołując się tylko do

¹⁰ Opinia dla „Rz”, Jerzy Bańka – wiceprezes Związku Banków Polskich.

doświadczenia życiowego przyjmować, że wiedzę na temat istoty i skutków poręczenia wekslowego ma osiemnastoletnia, ucząca się osoba. W stosunku do takiej osoby bank zamierzający wykorzystać tę formę zabezpieczenia ma szczególne obowiązki informacyjne, co ma związek z jego statusem, jako instytucji zaufania publicznego i profesjonalisty”.

Na podstawie analizy zagadnienia prawnego, można dostrzec jak klauzula zasad współżycia społecznego może daleko wkroczyć w sferę stosowania prawa. Jak ważną rolę odgrywa i jednocześnie, jakie sprzeczności wywołuje każdorazowe jej zastosowanie, które koreluje z koniecznością wartościowania przez sąd. Odpowiedź na zagadnienie prawne, reasumując powyższe rozważania jest częściowo twierdząca. Zawarcie bowiem przez bank umowy kreującej pewien rodzaj zabezpieczenia jego wiarygodności w konkretnych okolicznościach może być uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, nie zaś za sprzeczne z prawem.

Katarzyna Marek
Studentka II roku prawa

OPRACOWANIE WYROKU SĄDU NAJWYŻSZEGO Z DNIA 26 STYCZNIA 2011 r. sygn. akt IV CSK 299/10

W wyroku z dnia 26 stycznia 2011r. (IV CSK 299/10) Sąd Najwyższy odniósł się do problematyki kausalności czynności prawnych. Polska doktryna w zakresie czynności przysparzających wyróżnia czynności prawne kausalne i abstrakcyjne. W przypadku czynności prawnych kausalnych dokonanie przysporzenia powinno znaleźć szersze uzasadnienie wskazujące dlaczego przysparzający dokonał przysporzenia czyli wskazywać jego kauzę. Na tle polskiego systemu prawnego należy przyjąć obiektywną koncepcję kauzy, która rozumiana jest jako element treści czynności prawnej (art. 58, 353¹ k.c.)¹. Treść tę powinno się ustalać nie tylko na podstawie werbalnie wyrażonego oświadczenia woli ale również innych zachowań znaczących, rozumianych w myśl wskazań dyrektyw interpretacyjnych, a w tym i dyrektywy celowościowej. Podstawy prawnej dla czynności przysparzających należy szukać tylko wśród zdarzeń prawnych. Może to być czynność prawna, w szczególności umowa, która realizuje przysporzenie. Taki kształt mają czynności zobowiązująco-rozporządzające. W tym przypadku przysporzenie dokonuje się równocześnie z powstaniem jego kauzy. Mogą to być także czynności prawne odrębne, rozdzielone w czasie, gdzie kauza przysporzenia wyznaczona jest w innej czynności prawnej. Klasycznym przykładem są czynności prawne rozporządzające, dokonane w wykonaniu wcześniej zaciągniętego zobowiązania. Może jednak być i tak, że zdarzeniem uzasadniającym dokonanie przysporzenia nie jest czynność prawna. W naszym systemie prawnym nie można uznać kauzy za jakąś odrębną, równorzędną konsensowi lub zdolności do czynności prawnych, przesłankę ważności czynności prawnej lub zobowiązania. Jednakże pogląd ten nie udaremnia możliwości do dalszych rozważań nad dopuszczalnością i przydatnością kauzy w ramach treści czynności prawnej i to tylko w odniesieniu do czynności przysparzającej. Uzasadnienia dla tego pojęcia można szukać w społecznej nietypowości dokonywanych nieekwiwalentnie transferów majątkowych². Myśl ta znajdowała wyraz w maksymie rzymskiej, która głosiła, że nikt nie powinien się z uszczerbkiem drugiego bogacić. Koncepcja ta wymaga jakiegoś ekwiwalentu ze strony tego, kto przysporzenie uzyskał i stanowi

¹ W. Czachórski, Czynności prawne przyczynowe i oderwane w polskim prawie cywilnym, Warszawa 1952, s. 82 (tylko w przypadku, gdy takie będzie stanowisko ustawodawcy).

²Red. Z. Radwański, Prawo cywilne – część ogólna, Warszawa 2008, t. II, s.198.

podstawę gospodarki rynkowej. Założenie to otwiera drogę do wykorzystania klauzuli generalnej zasad współżycia społecznego (art. 58, 353¹ k.c.) dla oceny ważności czynności przysparzającej – bez wskazania jej kauzy lub w przypadku kauzy nieważnej. Kauza jest wprawdzie pojęciem aksjologicznie neutralnym, ale można założyć, że z reguły ochrona przysparzającego wymaga wyjaśnienia dlaczego dokonał on przysporzenia, czyli wskazywać jaką funkcję społeczną przysporzenie ma pełnić. Związki między kauzą, a przysporzeniem przejawiają się, gdy w tej samej czynności prawnej określono nie tylko treść przysporzenia ale i treść jej podstawy prawnej (kauzy). Przykładem są różnego rodzaju umowy typowe, których przedmiotowo istotne elementy (*essentialia negotii*) obejmują nie tylko treść przysporzenia ale i jej kauzę. Jeżeli konkretna umowa nie zawiera tych elementów to po prostu w tej postaci nie dochodzi do skutku. Jednak sprawa jest bardziej skomplikowana w przypadku, gdy normy prawne nie regulują lub niewyraźnie regulują kwestie zależności przysporzenia od jego podstawy prawnej (kauzy) lub gdy strony go nie oznaczyły nawet w sposób tylko dorozumiany. E. Drozd ilustruje zbędność pojęcia kauzy następującym przykładem: X zobowiązuje się do przeniesienia własności na Y, a Y zobowiązanie to przyjmuje. Tłumaczy on niniejszy przykład w ten sposób, że stan rzeczywisty sprowadza się do trzech sytuacji: umowę zawarto dla pozorów, a więc jest ona nieważna, strony ukryły inną czynność prawną (ważność umowy ukrytej reguluje art. 83 zd. 2 k.c.), a jeżeli nie zachodzą wspomniane wyżej sytuacje to stronom chodziło o zawarcie umowy darowizny tylko tak jej nie nazwały. Na gruncie koncepcji czynności prawnych kazualnych ostatni domysł jest nieprawidłowy, ponieważ darowizna wymaga wyraźnego i formalnego wyrażenia oświadczenia woli określającego nieodpłatny charakter przysporzenia, a jeżeli takiego oświadczenia nie da się ustalić to zobowiązanie do przeniesienia własności będzie nieważne, właśnie z braku kauzy. Z kolei ważność czynności prawnych abstrakcyjnych nie zależy od ustalenia dlaczego przysparzający dokonał przysporzenia. Czynności abstrakcyjne nie wymagają określenia ich podstawy prawnej, dlatego są łatwym i pewnym instrumentem obrotu gospodarczego. Polski system prawny tylko w nielicznych przypadkach wyraźnie konstruuje typy czynności abstrakcyjnych. Przyjmuje się, że taki charakter mają czynności prawne kreujące zobowiązania wynikające z papierów wartościowych na zlecenie lub na okaziciela (weksel, czek), przyjęcie przekazu (art. 921² k.c.) i przejęcie długu (art. 524 § 2 k.c.). Konstrukcja ta ze względu na niewyłączenie do stanu faktycznego czynności abstrakcyjnej podstawy prawnej przysporzenia, wyłącza zarzut jej nieważności ze względu na wadliwość lub nieistnienie kauzy. Ryzyko tej okoliczności ponosi zatem przysparzający, nie mogąc z tej racji powoływać się na nieważność dokonanej przez siebie czynności

przysparzającej. Pojawia się pytanie czy w przypadkach, gdy system prawny wyraźnie nie konstruuje czynności prawnej jako czynności abstrakcyjnej to czy strony mogą w ramach przysługującej jej autonomii woli nadać jej taki charakter. Tradycyjny nurt nauki polskiej udziela negatywnej odpowiedzi zaznaczając, że generalna reguła kausalności dopuszcza tylko wyjątki wyraźnie w ustawie przewidziane. S. Grzybowski uważa, że należy bronić poglądu, że niektóre z czynności nienazwanych „nie muszą mieć charakteru kausalnego, lecz stronom wolno ukształtować je jako czynności abstrakcyjne. Niewątpliwie jednak zasada kausalności ogranicza pełną swobodę stron w tym kierunku albowiem powinny istnieć szczególnie uzasadnione przyczyny do ukształtowania czynności prawnej nienazwanej jako czynności abstrakcyjnej. Po wtóre, istnieje wątpliwość, czy wszystkie czynności, co do których ustawa nie daje wyraźnej wskazówki, należy ocenić jako czynności kausalne (...)”³. Także E. Drozd kwestionuje w ogóle użyteczność konstrukcji kauzy w zakresie umów zobowiązujących zauważając, że „nasz ustawodawca postąpił bardzo rozsądnie zrywając z pojęciem *causa* jako instrumentem korygującym zasadę swobody umów. Rolę tę spełnia przepis art. 58 k.c.”⁴.

Wyrok z dnia 26 stycznia 2011 r. (IV CSK 299/10) przedstawia kontrowersyjną sprawę Państwa W. przeciwko Spółce Akcyjnej, która była następcą prawnym Cementowni W. Wszystko zaczęło się od decyzji o wywłaszczeniu nieruchomości Państwa W. na rzecz Skarbu Państwa, która następnie została przekazana Cementowni W. w użytkowanie wieczyste. Państwu W. przyznano odszkodowanie jedynie za wywłaszczone grunty dlatego 1 lipca 1996 r. podpisali z Cementownią W. umowę w formie aktu notarialnego, w której Cementownia zobowiązała się do wybudowania na działce należącej do Państwa W. budynków mieszkalnych. Jednakże małżeństwo nie mogło się wprowadzić do nowo wybudowanych budynków, ponieważ według nadzoru budowlanego zagrażały one życiu i zdrowiu. Trzy lata później Państwo W. złożyli oświadczenie, że uchylają się od skutków prawnych umowy zawartej 1 lipca 1996 r. z Cementownią W., gdyż zostali podstępnie wprowadzeni w błąd. Budynki były niezgodne z ustaleniami i okazało się, że Cementownia W. nie ma zamiaru wywiązać się z umowy, gdyż podjęła starania o wyeksmitowanie rodziny z dotychczasowego miejsca zamieszkania. Państwo W. zwróciło się z pozwem o pozbawienie wykonalności tytułu wykonawczego i Sąd Apelacyjny pozbawił wykonalności akt notarialny z dnia 1 lipca 1996 r. co do punktu, w którym Państwo W. zobowiązali się do opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania. W 2002r. Państwo W. wystąpili przeciwko Spółce o zasądzenie kary umownej za niedotrzymanie terminu wybudowania nowych budynków

³ S. Grzybowski, System prawa cywilnego (część ogólna), Wrocław 1985, t. I, wyd. II, s. 510.

⁴ E. Drozd, Przeniesienie własności nieruchomości, Warszawa 1975, s. 105.

mieszkalnych. Sąd Okręgowy oddalił powództwo oraz zgłoszone przez Spółkę powództwo wzajemne o zwrot nakładów poniesionych na nieruchomości Państwa W. Powództwo wzajemne zostało ostatecznie oddalone przez Sąd Apelacyjny, który uznał, że oświadczenia Państwa W. o odstąpieniu od umowy z dnia 1 lipca 1996r., nie będącej typową umową o roboty budowlane czy umową o dzieło, nie można traktować jako rezygnacji z przysługującego im odszkodowania za wywłaszczone budynki ani rozpatrywać tego odstąpienia według kryteriów dotyczących umowy wzajemnej. Dlatego Spółce nie przysługuje uprawnienie do żądania zwrotu nakładów poniesionych na wadliwe wykonanie budynków mieszkalnych. Pogląd Sądu Apelacyjnego dotyczący umowy z dnia 1 lipca 1996r. podzielił Sąd Okręgowy, który również rozpatrywał tę sprawę. Przyjął on bowiem, że określony w umowie sposób ustalenia odszkodowania mieści się w pojęciu swobody umów określonym przez prawo cywilne. Sąd Okręgowy ocenił, że Spółka jest winna za wybudowanie budynków niezgodnie z projektami i nienadających się do zamieszkania. Za szkodę, jakiej doznali w następstwie tego Państwo W., której wysokość odpowiada kosztom koniecznym do wybudowania przez nich nowych budynków, odpowiedzialna jest w myśl art. 415 k.c. - Spółka. Zdaniem Sądu Okręgowego, skoro Państwo W. nie odstąpili od umówionego sposobu odszkodowania, należnego z racji wywłaszczenia budynków dotychczasowego miejsca zamieszkania, to Spółka, która nie wykonała zawartej z nimi umowy, nie może uchylić się od obowiązku jego zapłaty na podstawie art. 471 k.c. Wyrok Sądu Okręgowego w części uwzględniającej powództwo zaskarżyła Spółka. Jednakże Sąd Apelacyjny oddalił apelację uznając, że zaskarżony wyrok, pomimo częściowo błędnego uzasadnienia odpowiada prawu. Za nieuprawniony uznał zarzut nierozpoznania istoty sprawy przez Sąd Okręgowy, który ocenił zgłoszone przez Państwo W. żądanie naprawienia szkody z tytułu nienależytego wykonania umowy w oparciu o wskazaną przez Państwo W. podstawę faktyczną i prawną ich roszczeń, w postaci art. 471 k.c. Czym innym jest natomiast to, czy Sąd Okręgowy zrobił to poprawnie i czy słusznie, obok art. 471 k.c., zastosował także przepis art. 415 k.c. i na ile spójne w okolicznościach rozpoznawanego sporu są jego wywody jurydyczne. Od wyroku Sądu Okręgowego Spółka złożyła skargę kasacyjną. Według Spółki sposób kontraktowania mieścił się w zakresie swobody umów i Cementownia W. nie ma obowiązku wypłacenia odszkodowania. Zdaniem Spółki to Skarb Państwa, który wywłaszczał grunty od Państwa W. powinien wypłacić odszkodowanie. Dlatego też Spółka wniosła o uchylenie wyroku i uznanie umowy z dnia 1 lipca 1996r. za nieważną.

Sąd Najwyższy 26 stycznia 2011r. uchylił zaskarżany wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania. Wyrok nie pozostawia wątpliwości odnośnie przyczyn oddalenia przez Sąd Apelacyjny zarzutu naruszenia art. 353¹ k.c., który obecnie w skardze kasacyjnej wiąże się dodatkowo z naruszeniem art. 58 k.c. Skarżący trafnie wskazał na pominięcie przez oba Sądy orzekające kwestii istnienia przyczyny zaciągnięcia przez Cementownię W.zobowiązania do dokonania nieodpłatnego przysporzenia na rzecz Państwa W.oraz nierozważenia skutków jej nieistnienia dla ważności zawartej umowy. Bowiern brak lub wadliwość kauzy dla czynności prawnych kauzalnych powoduje ich bezwzględną nieważność. W przypadku czynności obligatoryjnych kauzalnych z nieprawidłową kauzą, świadczenie osoby zobowiązanej nie może być skutecznie dochodzone na gruncie przepisów o wykonaniu zobowiązań. Jeżeli natomiast czynność obligacyjna ma charakter abstrakcyjny to dłużnik nie może powoływać się na zarzuty, które dotyczą ważności przyczyny prawnej umowy. Sąd Najwyższy zauważa, że powstają ważne zagadnienia, mianowicie czy możliwe jest ukształtowanie nienazwanej czynności obligacyjnej jako czynności abstrakcyjnej oraz w jaki sposób strony ukształtowały łączący je stosunek prawny czy jako czynność abstrakcyjną, czy przyczynową. Ustanowiona w art. 353¹ k.c. zasada swobody kontraktowania pozwala stronom na ukształtowanie łączącego je stosunku prawnego jako czynności abstrakcyjnej. Zasada kauzalności jako norma bezwzględnie obowiązująca jest ograniczona do kauzalnego ujęcia charakteru prawnego czynności nazwanych, których przyczynowy charakter nie może być modyfikowany. Sąd Najwyższy stwierdził, że brak ustawowego zakazu konstruowania w ramach autonomii woli czynności abstrakcyjnych, nie pozwala powoływać się na ich nieważność z powodu sprzeczności z ustawą (art. 58 § 1 k.c.). Tworzenie norm opatrzonych sankcją nieważności jest dopuszczalne o ile wynika to wprost z obowiązujących przepisów (art. 353¹ k.c.). W przypadku, gdy cel, do którego zmierzają podmioty składające oświadczenie, nie będzie usprawiedliwiał w żadnym stopniu ułożenia łączącego je stosunku umownego to sąd będzie mógł na podstawie art. 353¹ i art. 58 k.c. uznać odpowiednią klauzulę umowną za nieważną. Abstrakcyjny charakter umowy powinien obejmować wolę stron i wynikać z jej treści. Sąd Najwyższy jednoznacznie wskazuje, że stwierdzenie Sądu Apelacyjnego o odszkodowawczym charakterze przedmiotowej umowy oraz przysługujących Państwu W.roszczeniach z tytułu szkód górniczych czy wywłaszczenia nie rozstrzyga o charakterze łączącego strony stosunku prawnego, jako czynności prawnej abstrakcyjnej lub kazualnej.

Natalia Śliwa

Studentka IV roku prawa

ZASADY ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA CZYNY NIEDOZWOLONE ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM ODPOWIEDZIALNOŚCI NA ZASADZIE RYZYKA

Literatura: *H. Witczak, A. Kawałko, Zobowiązania*, C.H. Beck 2010, *W. Czachórski, Zobowiązania*, LexisNexis 2009, Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r., Kodeks Cywilny.

Czyny niedozwolone (delikty) stanowią ważną grupę zdarzeń, które zostały uregulowane w Kodeksie Cywilnym, w wyodrębnionym zespole przepisów prawnych (art. 415-449). Czynem niedozwolonym jest zawinione działanie człowieka, innego rodzaju zachowania ludzkie oraz zdarzenia niezależne od woli ludzkiej, z którymi ustawa wiąże obowiązek naprawienia szkody. Aby można było mówić o odpowiedzialności deliktowej muszą być spełnione następujące przesłanki:

1. Musi powstać szkoda czyli uszczerbek w dobrach prawnie chronionych.
2. Zaistnienie zdarzenia (faktu), z którym ustawa wiąże obowiązek odszkodowawczy (ciężar udowodnienia faktu spoczywa na poszkodowanym – art. 6).
3. Między zdarzeniem, a szkodą musi wystąpić adekwatny związek przyczynowy (dłużnik odpowiada tylko za normalne następstwa zdarzenia, z którego szkoda wynikła).

Do odpowiedzialności deliktowej odnoszą się następujące zasady:

1. Zasada winy na którą składa się element obiektywny (bezprawność) i element subiektywny (umyślność bądź nieumyślność (niedbalstwo)). Stanowi podstawową zasadę odpowiedzialności. Wyróżnia się tu odpowiedzialność:
 - a. za czyny własne,
 - b. osób związanych do nadzoru (art. 427),
 - c. osób powierzających wykonanie czynności (art. 429),
 - d. osób chowających lub posługujących się zwierzętami (art. 431 § 1),

2. Zasada ryzyka czyli odpowiedzialność za sam skutek, niezależny od winy sprawcy wyrządzonej szkody. Zalicza się tu odpowiedzialność:
 - a. zwierzchnika za szkody wyrządzone przez podwładnego (art. 430),
 - b. zajmującego pomieszczenie za szkody wyrządzone wyrzuceniem, wylaniem, spadnięciem przedmiotu z pomieszczenia (art. 433),
 - c. posiadacza budowli za szkody wyrządzone zawaleniem się budowli lub oderwaniem się jej części (art. 434),
 - d. prowadzącego przedsiębiorstwo za szkody wyrządzone ruchem tego przedsiębiorstwa (art. 435),
 - e. samoistnego posiadacza mechanicznego środka komunikacji za szkody wyrządzone tym ruchem (art. 436).

3. Zasada słuszności której odpowiedzialność wyznaczają względy moralne (zasady współżycia społecznego). Zasada ta odnosi się do:
 - a. Skarbu Państwa w razie wyrządzenia szkody na osobie (art. 417),
 - b. niepełnoletnich i małoletnich (art. 428),
 - c. chowających zwierzęta lub posługujących się nimi (art. 431 § 2).

O odpowiedzialności za szkodę decydują przepisy ustawy. W przypadku możliwości uwolnienia się od odpowiedzialności, wykazując przy tym ekskulpację, to odpowiada się na zasadzie winy. Do innych przypadków stosuje się zasadę ryzyka lub słuszności.

Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka

1. Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez podwładnego (art. 430)- odpowiedzialność z tego tytułu powstaje, gdy zwierzchnik powierza swojemu podwładnemu czynność, gdzie szkoda powstała przy wykonywaniu tej czynności, a podwładny przy tym wyrządził szkodę ze swej winy (art. 430). Odpowiedzialność związana jest tutaj z istnieniem stosunku zwierzchnictwa i podporządkowania. Zwierzchnikiem jest osoba, która na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie podlegającej jego zwierzchnictwu przy wykonywaniu owej czynności oraz posiada możliwość dawania wiążących wskazówek

podwładnemu. Podwładny z kolei to osoba podlegająca zwierzchnictwu, mająca obowiązek stosowania się do wskazówek zwierzchnika.

Przesłankami odpowiedzialności wynikającymi z tego artykułu są:

- 1) wyrządzenie szkody osobie trzeciej przez podwładnego,
- 2) działanie podwładnego musi nosić znamiona winy,
- 3) wyrządzenie szkody nastąpiło przy wykonywaniu przez podwładnego powierzonej mu czynności,
- 4) związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem podwładnego a wyrządzona szkoda,

2. Odpowiedzialność za wyrzucenie, wylanie lub spadnięcie przedmiotu (art. 433) - odpowiedzialność za szkodę z tego tytułu ponosi ten kto zajmuje pomieszczenie. Zajmującym pomieszczenie jest osoba faktycznie nim władająca (właściciel, najemca, użytkownik). W przypadku, gdy pomieszczenie zajmuje kilka osób, ponoszą oni odpowiedzialność solidarną (art. 441). Jeżeli nastąpiło wylanie, wyrzucenie, spadnięcie przedmiotu z pomieszczenia położonego w stałym hotelu pracowniczym, odpowiedzialnym za szkodę jest osoba faktycznie władająca tym pomieszczeniem w sposób wyłączny. W przypadku, gdy dostępne ono było dla wszystkich mieszkańców hotelu odpowiedzialność ponosi pracodawca prowadzący hotel pracowniczy.

Od tej odpowiedzialności zajmujący pomieszczenie może się uwolnić, jeżeli wykaże, że wyrzucenie, wylanie lub spadnięcie jakiegokolwiek przedmiotu powstało pod wpływem:

- 1) siły wyższej,
- 2) z wyłącznej winy poszkodowanego,
- 3) z wyłącznej winy osoby trzeciej, za którą zajmujący pomieszczenie nie ponosi odpowiedzialności, a jej działaniu nie mógł zapobiec.

3. Odpowiedzialność za zawalenie się budowli lub oderwanie się jej części (art. 434) - odpowiedzialność z tego artykułu ponosi samoistny posiadacz budowli. Przez budowlę należy rozumieć każde urządzenie zbudowane przez człowieka i związane z gruntem. Za zawalenie

uznaje się zniszczenie całej konstrukcji, a oderwanie się części budowli oznacza naruszenie spistości trwałych połączeń z pozostałymi częściami budowli.

Samoistny posiadacz odpowiada za szkodę kiedy zawalenie się budowli lub oderwanie się jej części powstało na skutek:

- 1) braku utrzymania budowli w należytych stanie,
- 2) wad w budowie.

W przypadku próby uniknięcia odpowiedzialności samoistny posiadacz nie może powołać się na wady konstrukcyjne budowli czy też brak utrzymania należytego stanu. Może się uwolnić od niej w przypadku:

- 1) działania siły wyższej,
- 2) zachowania uszkodzonego, niekoniecznie noszącego znamiona winy,
- 3) wyłącznej winy osoby trzeciej.

4. Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody (art. 435) - w przepisie tym mowa jest o przedsiębiorstwach i zakładach, których działanie opiera się na użyciu sił napędowych w postaci sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.).

Osobą odpowiedzialną jest w tym wypadku osoba prowadząca przedsiębiorstwo lub zakład na własny rachunek. Szkada jest więc wynikiem ruchu przedsiębiorstwa lub zakładu. Związek przyczynowy odnosi się do przedsiębiorstwa jako całości, a nie tylko do użycia konkretnego urządzenia napędzanego siłami przyrody.

Odpowiedzialność z art. 435 § 1 ma zastosowanie do szkód na osobie lub mieniu wyrządzonych komukolwiek tzn. osobom związanym z tym przedsiębiorstwem czy zakładem (wynikającym ze stosunku pracy) oraz osobom związanym postronnie z tym przedsiębiorstwem lub zakładem.

Przyczyny egzoneracyjne:

- 1) Siła wyższa (zdarzenie nadzwyczajne, zewnętrzne, niemożliwe do zapobieżenia),

- 2) Szkoda nastąpiła wyłącznie z winy poszkodowanego (niedołżenie należytej staranności i uwagi, jaką poszkodowany powinien był wykazać w danej sytuacji),
- 3) Szkoda nastąpiła wyłącznie z winy osoby trzeciej, za której czyny prowadzący przedsiębiorstwo lub zakład nie ponosi odpowiedzialności.

5. Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez ruch mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody (art. 436). W myśl art. 436 podmiotem, który ponosi odpowiedzialność jest samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji. Jeżeli odda on środek komunikacji w posiadanie zależne, odpowiedzialność przechodzi na tę osobę. Ważnym elementem jest to, aby szkoda była wynikiem ruchu mechanicznego środka komunikacji. Nie może się ono ograniczać jedynie do elementów czysto fizycznych, przede wszystkim do poruszania się w przestrzeni. Odpowiedzialność powinna obejmować też otwarcie drzwi lub klapy zatrzymującego się samochodu ciężarowego, szkodę wyrządzoną przez wybuch silnika, w czasie kiedy nie porusza się w przestrzeni itp. Odpowiedzialność, podobna do tej z art.435, rozciąga się na szkodę wyrządzoną komukolwiek.

Wyłączenie zasady ryzyka następuje w sytuacji:

- 1) zderzenia się pojazdów,
- 2) przewozu z grzeczności.

W wyniku rozwoju motoryzacji pojawia się obowiązek ubezpieczenia komunikacyjnego wynikającego z ustawy z 22 V 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Z art. 4 tejże ustawy wynika, iż ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów ma charakter obowiązkowy. W ramach tego ubezpieczenia ubezpieczyciel odpowiada zamiast bądź obok posiadacza za szkodę powstałą w związku z ruchem pojazdu. W ramach tego ubezpieczenia poszkodowany uzyskuje od ubezpieczyciela odszkodowanie.

Marta Paterek

Studentka IV roku prawa

UMOWA MAJĄTKOWA MAŁŻEŃSKA

1. Wstęp

Tematem niniejszej pracy jest umowa majątkowa małżeńska, czyli intercyza. Ponieważ treść i zakres, a także problematyka prawna oraz spory w doktrynie dotyczące tematu są dalekoidące, postanowiłam odnieść się do głównych aspektów, a także do wybranej przezemnie problematyki w tejże pracy. Na początek zadałam sobie pytanie, czym właściwie jest intercyza i jaki jest jej charakter prawny, a także jaki jest jej podział i forma. Następnie przedstawiłam rodzaje ustrojów umownych majątkowych opisując je. Na koniec jeszcze przytoczyłam co się dzieje, w przypadku upadłości jednego z małżonków oraz w przypadku orzeczenia separacji małżonków, jednocześnie omawiając przymusowy ustrój majątkowy. W tej pracy pominęłam takie aspekty jak formy wyliczania, dyskryminacje małżonka, zakres i granice szczegółowej modyfikacji umowy.

2. Czym jest intercyza i co ją cechuje?

Intercyza, czyli małżeńska umowa majątkowa jest podstawą umownego ustroju majątkowego pomiędzy małżonkami. Za jej cel przyjęto ustalenie zasad, które kształtują stosunki majątkowe pomiędzy żoną i mężem. Intercyza jest kolejnym przykładem, kiedy zasada swobody umów zawarta w art. 353¹ k.c. pomimo braku jej obowiązywania w prawie rodzinnym doznaje ograniczeń, ponieważ jak ustawodawca przewidział - ustrój majątkowy może być rozszerzany, ograniczany lub wyłączony, a także może być do niego wprowadzony ustrój rozdzielności majątkowej z wyrównaniem dorobków.

Intercyza zgodnie z art. 47 k.r.o. stanowi, że istnieją dwa rodzaje ustrojów umownych. Pierwszy z nich to ustrój rodzaju wspólności, a drugi to ustrój rodzaju rozdzielności. W umownych ustrojach majątkowych wygląda to tak samo jak w ustawowych (art. 31 k.r.o.). Określając charakter prawny intercyzy wynika jasno, że ma ona charakter organizacyjny bo działa ona na przyszłość, a także charakter ustrojowy – „ponieważ dotyczy ona właśnie ustroju majątkowego i zmienia jego zasady w stosunku do wskazanych w k.r.o. zasad tworzenia majątku wspólnego i funkcjonowania ustroju wspólności majątkowej, określając -

w pewnym zakresie - organizację stosunków majątkowych między małżonkami”¹. Zasady kształtujące stosunki majątkowe małżeńskie określają nabycie praw danego rodzaju, które wchodzi do ich majątków osobistych albo majątku wspólnego. Strony ustalają te zasady w intercyzie. Należy wykluczyć przypadek, który nie stanowi intercyzy, gdy małżonek nabył prawo danego rodzaju, które weszło do jego majątku osobistego z majątku wspólnego², jednak mając na uwadze, że przeniesienie do majątku osobistego z majątku wspólnego to jeszcze inny przypadek tak jak przeniesienie z majątku osobistego do wspólnego, które stanowi czynność umowną cywilnoprawną, niebędącą taką czynnością w rozumieniu art. 47 k.r.o. Co do przeniesienia do majątku osobistego istnieje spór w doktrynie i zdania autorów są podzielne – jedni opowiadają się za intercyzą w tym wypadku, a drudzy za „zwykłą” umową cywilnoprawną, jednak najbardziej trafny pogląd wydaje się być, że: "Skoro majątek wspólny ma służyć przede wszystkim samym małżonkom, dysponowanie jego składnikami stanowi ich wyłączne prawo. Należy zatem szanować wolę małżonków, jeżeli nie jest ona sprzeczna z wyraźnym przepisem ustawy. Ustrój majątkowy małżeński nie powinien być rozumiany jako częściowe ubezwłasnowolnienie obojga małżonków" – tak A. Szpunar w glosie do uchwały SN z dnia 19 grudnia 1991 r., III CZP 133/91.

Wymóg stawiany co do formy zawarcia umowy majątkowej małżeńskiej wymaga by została ona zawarta w formie aktu notarialnego pod rygorem *ad solemnitatem* – co wynika z omawianego artykułu w k.r.o. ponieważ ustawodawca określił to, że: „*małżonkowie mogą przez umowę zawartą w formie aktu notarialnego(...)*” zawrzeć umowę majątkową małżeńską, bo w przeciwnym razie będzie się to opierało na zasadach określających ustawowe ustroje majątkowe. Tak, więc błędny jest pogląd co poniektórych autorów w internecie i należy go wykluczyć, że „intercyza powinna być zawarta w formie aktu notarialnego”. Intercyza może zostać zawarta przed zawarciem małżeństwa lub po zawarciu małżeństwa, natomiast w przypadku gdy została zawarta przed zawarciem małżeństwa to jest ona skuteczna dopiero od chwili zawarcia małżeństwa. Ustawodawca przewidział także możliwość zmienienia lub rozwiązania intercyzy oraz wskazał co następuje po rozwiązaniu umowy w czasie trwania małżeństwa (art. 47 § 2 k.r.o.).

¹ Zob. Komentarz do art. 47 k.r.o. LEX 2010 pod red. H. Doleckiego oraz T. Sokołowskiego, teza 2.

² uchwała SN z dnia 16 stycznia 1964 r., III CO 64/63.

3. Rodzaje umów majątkowych małżeńskich – jakie wyróżniamy i na czym polegają?

Znając już podział na ustrój wspólności jak i rozdzielczości, to wyróżnia się spośród nich kolejne podziały, mianowicie:

1. wspólność majątkowa rozszerzona,
2. wspólność majątkowa ograniczona,
3. rozdzielczość majątkowa,
4. rozdzielczość majątkowa z wyrównaniem dorobków.

Zaczynając od wyjaśnienia istoty wspólności majątkowej rozszerzonej – to polega ona na postanowieniu umownym zgodnie, z którym do majątku wspólnego należeć będzie więcej niż dotychczas rodzajowo wskazanych przedmiotów majątkowych lub może polegać na włączeniu dodatkowych przedmiotów majątkowych do majątku wspólnego z utrzymaniem na przyszłość ustroju ustawowego. Rozszerzenie doznaje znacznych ograniczeń, co widać na pierwszy rzut oka w art. 49 k.r.o. Jedyne przedmiotami, które nie doznają żadnych ograniczeń przy rozszerzaniu i w praktyce do nich ma się tak naprawdę omawiane rozszerzenie są: przedmioty majątkowe nabyte przed powstaniem wspólności ustawowej (art. 33 pkt.1), przedmioty majątkowe nabyte w zamian za składniki majątku osobistego, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej (art. 33 pkt. 10), a także przedmioty majątkowe uzyskane z tytułu nagrody za osobiste osiągnięcia jednego z małżonków (art. 33 pkt. 8), prawa autorskie i prawa pokrewne, prawa własności przemysłowej oraz inne prawa twórcy (art. 33 pkt. 9) oraz pozostałe mające jednak mniejsze znaczenie od wymienionych, czyli np. wierzytelności za odszkodowania i zadośćuczynienia. Na koniec warto dodać, że intercyza poszerzająca zakres wspólności spełniać może kilka funkcji:

- 1) służy akumulacji środków poprzez powiększenie majątku wspólnego, zwłaszcza wtedy gdy małżonkowie zgromadzili już znaczne majątki osobiste, a chcieliby zwiększyć swoje możliwości inwestycyjne.
- 2) szersza wspólność umacnia osobiste więzy łączące małżonków, jeżeli potrafią się oni porozumieć i zgodnie zarządzać większym majątkiem.

- 3) w pewnych sytuacjach, szersza wspólność - wbrew powszechnemu przekonaniu - może niekiedy stawiać jednego z małżonków w korzystniejszej sytuacji względem wierzycieli³.

Pozostając przy ustroju wspólności majątkowej, istnieje jeszcze ograniczająca wspólność majątkową – polega ona – że z chwilą ograniczenia wskazane w umowie majątkowej małżeńskiej określone rodzaje przedmiotów majątkowych niebędą wchodzić do majątku wspólnego małżonków, tylko do ich osobistych majątków. Małżonkowie zawierając takie postanowienie w intercyzie, często w praktyce mają za cel zwiększenie samodzielności ekonomicznej każdego z nich, a także w zależności od poglądów ograniczenie może być korzystne dla wierzycieli w określonych przypadkach.

Przechodząc do omówienia ustroju rodzaju rozdzielności to w obu wypadkach (podstawowym i z wyrównaniem dorobków) charakteryzuje je brak majątku wspólnego małżonków, a także brak wspólnych uprawnień małżonków do nich należących przedmiotów majątkowych. Skupiając się na zwykłym modelu, czyli rozdzielności majątkowej podstawowej to już jak wiadomo występują w tym wypadku dwa osobne majątki męża i żony, którymi każdy z nich zarządza swoim, a także w miejscu dotychczasowego majątku wspólnego znajdują się dwie oddzielne części tych osobnych majątków. W skład każdej z tych części wchodzi⁴:

1. przedmioty majątkowe nabyte samodzielnie przez małżonka po powstaniu rozdzielności,
2. udziały ułamkowe w ustalonej przez małżonków wysokości (zwykle w 1/2, ale małżonkowie mogą postanowić o innej proporcji np. 1/3 i 2/3) w przedmiotach nabytych wspólnie w czasie trwania ustroju rozdzielności na zasadach współwłasności ułamkowej na podstawie przepisów k.c.,
3. udziały ułamkowe w wysokości 1/2 w każdym ze składników tworzących przed powstaniem rozdzielności majątek wspólny małżonków.

Do podstawowej rozdzielności majątkowej może dojść nie tylko w drodze intercyzy, ale także w wyniku orzeczenia sądu, upadłości albo ubezwłasnowolnienia małżonka, bądź też poprzez separację.

³Komentarz do *art. 47 k.r.o.* LEX 2010 pod red. H. Doleckiego oraz T. Sokołowskiego, teza 16

⁴Komentarz do *art. 51 k.r.o.* LEX 2010 pod red. H. Doleckiego oraz T. Sokołowskiego, teza 1 i literatura tam powołana

Odmienne ma się to przy rozdzielczości z wyrównaniem dorobku – tutaj może do tego dojść wyłącznie w drodze zawarcia małżeńskiej umowy majątkowej. Omawiając ten rodzaj ustroju posiada on wszystkie opisane powyżej cechy rozdzielności, a stosuje się do niego przepisy o rozdzielności majątkowej z zachowaniem przepisów od art. 51³ do 51⁵k.r.o. (art. 51²) przez co można go nazwać „szczególnym” typem ustroju. Zgodnie z art. 51³§ 1 dorobkiem każdego z małżonków jest wzrost wartości jego majątku po zawarciu umowy majątkowej. W świetle przytoczonego przepisu dorobek nie jest więc "majątkiem", ale abstrakcyjną, rachunkową wielkością, stanowiącą miarę wzrostu wartości określonych przedmiotów majątkowych należących do danego małżonka⁵. Za istotę tej rozdzielności majątkowej ustawodawca przyjął, że od momentu zawarcia takiej intercyzy przez okres jej trwania, aż do momentu kiedy ona ustanie, małżonek, który posiada mniejszy dorobek od drugiego małżonka może żądać wyrównania dorobków, które może nastąpić poprzez zapłatę bądź przeniesienie na jego praw o wartości, która wyrówna dorobki małżonków.

4. Co następuje w przypadku upadłości jednego z małżonków oraz w przypadku orzeczenia separacji małżonków ?

W takich przypadkach zgodnie z art. 53 § 1 oraz 54 § 1 k.r.o. wspólność majątkowa małżeńska zostaje zastąpiona ustrojem rozdzielności majątkowej – ustrojem przymusowym. Ustrój przymusowy może powstać z mocy orzeczenia sądu lub z mocy prawa. W omawianym przypadku mamy do czynienia z powstaniem ustroju przymusowego z mocy prawa. Przymusowa rozdzielność majątkowa ustaje z mocy prawa w razie umorzenia, ukończenia lub uchylecia postępowania upadłościowego oraz na skutek zniesienia separacji (art. 53 i 54 k.r.o.). Po ustaniu postępowania upadłościowego oraz separacji między małżonkami powstaje ustawowy ustrój majątkowy (art. 53 § 2 i 54 § 2 k.r.o.) – czyli przymusowa rozdzielczość ustaje *ex lege*. Ponieważ cechą ustroju wspólności ustawowej jest możliwość jego modyfikacji albo zmiany w drodze intercyzy, małżonkowie odzyskują także kompetencję do jej zawarcia⁶.

⁵Komentarz do art. 51³k.r.o. LEX 2010 pod red. H. Doleckiego oraz T. Sokołowskiego, teza 1

⁶Komentarz do art. 53 k.r.o. LEX 2010 pod red. H. Doleckiego oraz T. Sokołowskiego, teza 6.

5. Podsumowanie

Na koniec podsumowując chciałabym nadkreślić, że umowa małżeńska majątkowa jest bardzo rozległym tematem, gdyż w doktrynie jest wiele sporów co do intercyz kombinowanych, mieszanych, z zastrzeżeniem warunku i terminu, a także wykładni językowej, funkcjonalnej, zwężającej, a ja w swojej pracy nadmieniłam i opisałam samą istotę, funkcje, skutki oraz charakter –czyli to co jest najważniejsze w podstawowym zakresie i co powinna wiedzieć każda osoba, która planuje zawrzeć związek małżeński i chciałaby zawrzeć intercyzę.

Krzysztof Kulpa
Student II roku prawa

GŁOSA DO WYROKU SĄDU NAJWYŻSZEGO Z DNIA 4 CZERWCA 2009 r. sygn. akt II KK 84/09

Stan faktyczny

Troje dorosłych mężczyzn dopuściło się przestępstwa z art. 148 § 2 pkt. 1 k.k. tj. zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem w taki sposób, że działając wspólnie i w porozumieniu brutalnie pobili M.C., napastnicy używali niebezpiecznych narzędzi-gumowego młota i toporka, ponadto oskarżeni bili i kopali pokrzywdzonego min. w głowę, brzuch oraz klatkę piersiową. W pierwszej fazie zdarzenia wszyscy napastnicy zadawali ciosy.

Następnie oskarżeni przewieźli nieprzytomnego M.C. w odludne miejsce, gdzie Z.S. i M.R. dalej go bili i kopali (M.R. używał kija bejsbolowego). Ostatecznie sprawcy porzucili ciało pokrzywdzonego w pobliżu szpitala.

Wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 27 kwietnia 2007 r. Z.S. i M.R. skazani zostali na karę dożywotniego pozbawienia wolności, zaś M.P. na karę 25 lat pozbawienia wolności. Wszystkie strony procesu wniosły apelację (pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej M.C. wniósł apelację dot. części kary wymierzonej M.P.). Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 10 października 2008 r. utrzymał w całości w mocy zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego.

Obrońcy wszystkich oskarżonych wnieśli kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego. obrońca M.P. podniósł zarzut naruszenia prawa materialnego w postaci błędnej subsumcji twierdząc, że czyny oskarżonego spełniają ustawowe znamiona czynu z art. 158 § 3 k.k. i art. 189 § 1 k.k. w związku z art. 11 § 2 k.k. zamiast art. 148 § 2 pkt. 1 k.k.

Zarzuty pozostałych oskarżonych dotyczą naruszenia przepisów postępowania, co więcej okazały się bezzasadne, wobec czego postanowiłem zrezygnować z analizy części uzasadnienia wyroku, która ich dotyczy.

Analiza właściwa

Wydaje się, że największym problemem prawnym niniejszej sprawy jest trudność orzeczenia sprawiedliwej kary, w przypadku współsprawstwa w sytuacji kiedy udział

poszczególnych członków zajścia jest zróżnicowany. W rozstrzygnięciu tego problemu pomocny wydaje się być postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 maja 2003 r. (V KK 346/2002, Orzecznictwo Sądu Najwyższego w Sprawach Karnych 2003, poz. 905), w którym SN stwierdza, iż „współsprawstwo, jako jedna z postaci sprawstwa, oznacza wykonanie czynu zabronionego wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, a to z kolei oznacza zachowanie zgodne z podziałem ról, co sprawia, że nie każdy ze współsprawców musi osobiście realizować wszystkie znamiona przestępstwa, każdy jednak musi podejmować takie działanie, które łącznie z działaniem innego uczestnika porozumienia zmierza do dokonania przestępstwa”.

W omawianym przypadku wszyscy sprawcy działali w porozumieniu, w zaplanowany sposób (o czym świadczy przygotowana i użyta w czasie zabójstwa broń), co więcej analizując sposób w jaki zadawali rany należy stwierdzić, że działali co najmniej w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia. Wybór narzędzi (nie ostre) oraz sposób działania sprawców (rozciągnięcie w czasie całego zdarzenie- przewożenie pokrzywdzonego, zadawanie śmierci „w ratach”) świadczą o zamiarze sprawców do zadania przed śmiercią dodatkowego cierpienia, które byłoby zbędne jeśli ich działania byłyby nakierowane jedynie na odebranie życia. Z uwagi na to, że wszyscy sprawcy brali udział w planowaniu zamachu, jak również przeszli do jego realizacji, zgodnie z art. 20 k.k. każdy z napastników powinien być uznany za winnego umyślnego pozbawienia życia.

Mimo iż rola M.P. ograniczona była do bicia pokrzywdzonego w pierwszej fazie zajścia, a następnie pomoc w transporcie nieprzytomnego pokrzywdzonego, bezzasadny wydaje się zarzut, jakoby kwalifikacja czynu zgodna z art. 148 § 2 pkt. 1 była niewłaściwa. Oskarżony M.P. działał wspólnie z pozostałymi oskarżonymi, podjął świadomą decyzję o wzięciu udziału w przedsięwzięciu przez nich procederze, wobec czego jest winny dokonania zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem na równi z oskarżonymi Z.S. i M. R.

Obrońca M.P. podniósł zarzut błędnej subsumpcji twierdząc, iż oskarżenie z art. 148 § 2 pkt. 1 k.k. jest błędem, a właściwą klasyfikacją czynu byłoby pobicie ze skutkiem śmiertelnym (art. 158 § 3 k.k.). Oczywiście jest, że jest to zabieg mający na celu złagodzenie wymiaru kary, nie ma on jednak wiele wspólnego z prawidłową subsumcją, bowiem w zaistniałej sytuacji bezspornym jest fakt, iż sprawcy działali w zamiarze bezpośrednim lub przynajmniej w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia M.C.. Na poparcie tej tezy przytoczę słowa dr hab. Wojciecha Radeckiego, stwierdził on, iż „uderzenia w okolice ciała,

w których znajdują się ważne dla życia organy, tj. w głowę, szuję, klatkę piersiową i brzuch, narzędziem, które przedmiotowo nadaje się do spowodowania następstw niebezpiecznych dla życia i z siłą, która przedmiotowo zdolna jest takie następstwa wywołać- z reguły przemawiać będzie za ewentualnym zamiarem zabójstwa” sprawcy używali narzędzi, które pasują do przytoczonego fragmentu oraz w sposób podobny do opisanego.

Nawet porzucenie ciała pokrzywdzonego w pobliżu szpitala nie może być użyte jako argument świadczący o braku zamiaru pozbawienia życia M.C., sprawcy ostatecznie nie wezwali pomocy, a nawet gdyby to zrobili jak słusznie zauważył prof. Andrzej Zoll w swoim komentarzu: „zachowanie się po dokonaniu czynu zabronionego, a przed osiągnięciem skutku, może jedynie świadczyć o odstępieniu od zamiaru i uzasadnić brak karalności za usiłowanie. Nie jest natomiast dowodem na brak zamiaru wywołania skutku. O Zamiarze lub jego braku powinny świadczyć okoliczności odnoszące się do czasu poprzedzającego czyn zabroniony i występujące w czasie realizacji czynu zabronionego.” Ostatecznie są to dywagacje teoretyczne gdyż można przypuszczać, że poszkodowany, w chwili porzucenia w pobliżu szpitala, mógł już nie żyć.

Podsumowując powyższą analizę stanu prawnego oceniam wyrok sądu najwyższego jako trafny w zakresie utrzymania w mocy części wyroku dotyczącej skazania Z.S. oraz M.R. na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Decyzję Sądu Najwyższego o skierowaniu sprawy M.P. do ponownego rozpatrzenia również uważam za właściwą z racji tego, iż wymierzona kara 25 lat pozbawienia wolności wydaje się być zbyt niska, wobec czego skład sędziowski rozpatrujący tą sprawę ponownie, powinien wziąć pod uwagę analizowane orzeczenie i rozumieć je jako sugestie zmiany wymiaru kary dla M.P. na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Katarzyna Marek
Studentka II roku prawa

GŁOSA DO WYROKU SĄDU APELACYJNEGO W LUBLINIE Z DNIA 20 PAŹDZIERNIKA 2009 r. sygn. akt II AKA 201/09

Teza orzeczenia

Sąd Apelacyjny w Lublinie po rozpatrzeniu sprawy P. S. D. w dniu 20 października 2009r. uznał wniesioną przez obrońcę oskarżonego apelację za bezzasadną i utrzymał w mocy zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w S. z dnia 30 czerwca 2009r.

Uzasadnienie faktyczne

P. S. D został oskarżony o to, że w nocy 2 sierpnia 2008r. działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia D. D. Zadał pokrzywdzonemu jeden silny cios nożem o długości ostrza 20 cm i szerokości 4,2 cm w okolice serca powodując ranę kłutą o długości około 2 cm po lewej stronie klatki piersiowej, pomiędzy żebrami VII a VIII w linii przymostkowej lewej, nie uszkadzając jednak mięszu płucnego. W wyniku zadanej rany został przebity worek osierdziowy o długości około 1,5 cm oraz doszło do uszkodzenia serca w obrębie koniuszka w postaci rany o długości około 1cm. W skutek czego nastąpił masywny krwotok z rany serca do worka osierdziowego oraz jamy opłucnej lewej, w łącznej ilości powyżej 1000 ml krwi płynnej i skrzepów. Doznane obrażenia powodują ciężki rozstrój zdrowia i prowadzą do wystąpienia choroby realnie zagrażającej życiu. Jednakże P. S. D nie osiągnął zamierzonego celu, gdyż udzielił niezwłocznie pomocy medycznej pokrzywdzonemu.

Sąd Okręgowy w S. w dniu 30 czerwca 2009r. uznał P. S. D za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu (na podstawie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb.z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.) i skazał go na 9 lat pozbawienia wolności (z mocy art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k.).

Obrońca oskarżonego wniósł apelację, w której zarzucał zaskarżanemu wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych, gdyż według oskarżonego jego działanie nastąpiło pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Obrońca (na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. i art. 437 § 2 k.p.k.) wniósł o zmianę zaskarżanego wyroku z przyjęciem, że czyn

oskarżonego stanowi przestępstwo z art. 148 § 4 k.k. i wymierzenie mu (oskarżonemu) kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

Uzasadnienie prawne

Sąd Apelacyjny rozpatrując sprawę przedstawia następujące wnioski:

1. wyklucza uznanie treści wyjaśnień oskarżonego złożonych w śledztwie jako składanych pod wpływem silnego wzburzenia.
2. wyjaśnia istotę silnego wzburzenia – według jego opinii „istota silnego wzburzenia (afektu fizjologicznego) tym się charakteryzuje, że przeżywany przez sprawcę proces emocjonalny, wynikły ze szczególnej sytuacji motywacyjnej, ogranicza kontrolującą działalność intelektu.” Powołuje się także na wyrok Sądu Najwyższego z 20 maja 1965 r. Rw 325/65, OSPiKA 1970, Nr 4, s.151, który wielokrotnie podkreślał, że afekt to przeżycie utrudniające kontrolującą funkcję rozumu jak i również na wyrok z 9 lipca 1968 r., IV k.r. 110/68, OSPiKA 1970, Nr 4, poz. 70, w którym Sąd Najwyższy wskazywał, że sprawca pozostający pod jego wpływem nie kieruje się „przesłankami rozumowymi, a wyłącznie względami uczucia, niczym niehamowanymi”.
3. podkreśla, że aby móc zakwalifikować dany czyn zabroniony jako przestępstwo z art. 148 § 4 k.k. nie mogą zaistnieć przesłanki negatywne takie jak: nietrzeźwość, dysproporcja między czynem przestępnym a doznany bodźcem uczuciowym (krzywda), niedostateczny stopień wzburzenia czy brak usprawiedliwienia dla powstania stanu silnego wzburzenia w okolicznościach zdarzenia.

► w odpowiedzi na powoływanie się obrońcy na opinię biegłych psychiatrów i psychologa, którzy stwierdzają, że oskarżony miał w stopniu nieznacznym ograniczoną zdolność do rozumienia znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem zauważa, że u oskarżonego nie występują zaburzenia świadomości czy psychotyczne a głównym czynnikiem kryminogennym był alkohol → występuje nietrzeźwość

► wskazuje, że działanie oskarżonego bez powodu lub z błahego powodu, w tym przypadku używanie wulgarnych słów przez pokrzywdzonego w celu uspokojenia pozostałych członków rodziny nie może stanowić bodźca zewnętrznego, który wywołał działanie sprawcy → występuje dysproporcja między czynem przestępnym a doznany bodźcem uczuciowym

4. uznaje, że z treści wyjaśnień oskarżonego wynika, że kontrolował on swoje działanie (wiedział gdzie należy zadać cios), miał świadomość jakiego narzędzia używa (nóż), przewidywał konsekwencje swojego działania (miał pewność, że wystarczy jeden cios, aby jego brat doznał poważnego uszczerbku na zdrowiu) i przygotowywał się do pozbawienia wolności. Wyżej wymienione okoliczności Sąd Apelacyjny uważa za wykluczające możliwość ustalenia działania oskarżonego pod wpływem silnego wzburzenia.
5. uważa, że kara wymierzona przez Sąd Okręgowy w S. nie ma cech rażącej surowości, przekracza niewiele dolny próg, który wynosi 8 lat (dlatego nie ma możliwości starania się o złagodzenie kary) i zostały uwzględnione wszystkie istotne okoliczności łagodzące.

Uzasadnienie własne

Przychyłam się do wyroku Sądu Apelacyjnego w tej sprawie. Chcąc bardziej zrozumieć istotę przestępstwa z art. 148 § 4 k.k. sięgnęłam do różnorodnych materiałów, z których jednoznacznie wynika, że aby móc zakwalifikować dany czyn zabroniony jako przestępstwo z art. 148 § 4 k.k. muszą zostać spełnione dwie przesłanki, mianowicie:

- 1) działanie pod wpływem silnego wzburzenia
- 2) okoliczności, które usprawiedliwiają owe działanie

Silne wzburzenie polega na gwałtownej, krótkotrwałej reakcji emocjonalnej, która osłabia kontrolę rozumu nad zachowaniem. W mojej ocenie oskarżony P. S. D nie działał pod wpływem silnego wzburzenia. Posiadał całkowitą kontrolę nad swoim postępowaniem - działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia D. D. i choć swojego celu nie osiągnął to udzielił niezwłocznie pomocy medycznej pokrzywdzonemu. Według mnie jego rozum nie został osłabiony przez reakcje emocjonalną, był świadomy dokonywanego czynu zabronionego i przewidywał konsekwencje swojego działania.

Jak wspomniałam na początku silne wzburzenie musi być usprawiedliwione okolicznościami. Reakcja emocjonalna powstaje u sprawcy w skutek wystąpienia bodźca zewnętrznego niezawinionego przez oskarżonego. Takim czynnikiem zewnętrznym w praktyce jest wyrządzenie sprawcy przez pokrzywdzonego poważnej krzywdy, która jest trudna lub niemożliwa do naprawienia za pomocą systemu prawnego np. zdrada małżeńska czy zabójstwo osoby najbliższej. Czyn dokonany przez oskarżonego w wyniku wyrządzenia

poważnej krzywdy staje się zrozumiały pod względem motywacyjnym i w pewnym stopniu wybaczalny z punktu widzenia etycznego – społecznego. Moim zdaniem P. S. D nie doznał żadnej istotnej krzywdy, która mogła stać się bodźcem zewnętrznym. Używanie wulgarnych słów przez pokrzywdzonego, których używał także oskarżony podczas kłótni rodzinnej nie może stanowić przyczyny dokonania czynu zabronionego. Wyżej opisana sytuacja jest również w mojej ocenie błahym powodem. Warto także zauważyć, że oskarżony znajdował się pod wpływem alkoholu. Dokonanie czynu zabronionego przez sprawcę, który wprawił się w stan nietrzeźwości nie może zostać zakwalifikowane jako przestępstwo z art. 148 § 4 k.k. Stan nietrzeźwości przy wymiarze kary jest zaliczany do okoliczności obciążających ponieważ nie powoduje powstania silnego wzburzenia ale ma wpływ na jego siłę.

Obrońca uzasadniając apelację nieprawidłowo interpretował ustalenia faktyczne przyjęte w wyroku Sądu Okręgowego w S. z dnia 30 czerwca 2009 r.:

► powołał się na opinię biegłych psychiatrów i psychologa, w której stwierdzono, że oskarżony miał w stopniu nieznacznym ograniczoną zdolność rozpoznania czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Doszukiwanie się w tym stwierdzeniu zaburzeń psychotycznych u sprawcy jest błędem. Pojawienie się u oskarżonego „ograniczonej zdolności” było wynikiem wprawienia się w stan nietrzeźwości.

► uznał treść wyjaśnień oskarżonego złożonych w śledztwie jako składanych pod wpływem silnego wzburzenia. Takie stwierdzenie jest błędne i wskazuje na to, że obrońca nie zrozumiał istoty silnego wzburzenia (to krótkotrwała reakcja emocjonalna, która zaburza działanie intelektu w czasie dokonywania czynu zabronionego). Nie można go rozszerzać powołując się na zachowanie sprawcy podczas składania wyjaśnień w śledztwie.

Uważam, że nie zaistniały żadne podstawy do zmiany wyroku Sądu Okręgowego w S. z dnia 30 czerwca 2009 r. i wyrok wydany przez Sąd Apelacyjny w Lublinie z dnia 20 października 2009 r. jest słuszny.

GŁOSA DO WYROKU SĄDU APELACYJNEGO W KATOWICACH Z DNIA 10 LISTOPADA 2010 r. sygn. akt II AKA 329/10

Opis zagadnienia

W dniu 10 listopada 2010 r. Sąd Apelacyjny w Katowicach po rozpoznaniu sprawy Stefana C., ur. 31 października 1945 r. w G. oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 4 k.k. i inne na skutek apelacji prokuratora i obrońcy od wyroku Sądu Okręgowego w K. z dnia 18 lutego 2010 r.

1. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że za podstawę prawną nadzwyczajnego złagodzenia kary orzeczonej wobec oskarżonego Stefana C. w punkcie 1 wyroku przyjął przepis art. 60 § 2 i § 6 pkt 2 k.k.;
2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymał w mocy;
3. zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym, wydatkami tego postępowania obciążając Skarb Państwa

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 18 lutego 2010 r. Sąd Okręgowy w K. uznał oskarżonego Stefana C. winnym tego, że:

- 1) w dniu 3 lutego 2008 r. w G. działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia Rafała C., oddał w kierunku wymienionego strzał z broni palnej nieustalonej marki, powodując obrażenia, które naruszyły czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia Rafała C. na okres powyżej 7 dni. Stefan C. jest winny przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i z art. 157 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 2 k.k. i za ten czyn na mocy art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i przy zastosowaniu art. 12 § 3 k.k. oraz art. 60 § 2 i § 6 pkt 1 k.k. skazał oskarżonego na karę 5 lat pozbawienia wolności;
- 2) w okresie od 3 do 4 lutego 2008 r. w G. oraz S., bez wymaganego zezwolenia posiadał broń palną i amunicję w postaci pistoletu CZ model 27, istotnych części broni, amunicji, czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 263 § 2 k.k. i na mocy powyższego przepisu skazał oskarżonego na karę 1 roku pozbawienia wolności;

- 3) w bliżej nieustalonych datach, w okresie od około 1998 r. do dnia 3 lutego 2008 r. w G. bez wymaganego zezwolenia wyrabiał istotne części broni w postaci 3 luf oraz amunicji, czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 263 § 1 k.k. i za ten czyn skazał oskarżonego na karę 1 roku pozbawienia wolności;
- 4) w dniu 3 lutego 2008 r. w G. uderzył w twarz oraz inny, bliżej nieustalony, sposób pobił Lidię C., powodując u wymienionej obrażenia ciała naruszające funkcjonowanie narządów ciała na okres poniżej 7 dni, czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 157 § 2 k.k. i za ten czyn na mocy powyższego przepisu skazał oskarżonego na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności.

Sąd orzekł wobec oskarżonego 1 karę łączną 5 lat pozbawienia wolności.

Streszczenie poglądu prawnego

- 1) Zamiar ewentualny zawsze towarzyszy jakiemuś innemu zamiarowi bezpośredniemu. Zamiar ten występuje zawsze w związku z jakimś celowym zachowaniem i oznacza godzenie się, akceptację możliwości, że zachowanie sprawcy może spełnić znamiona czynu zabronionego. Jeśli mierzy się w kierunku człowieka, oddaje się strzał na wysokość klatki piersiowej to prezentuje się swój stosunek do skutku jakim może być pozbawienie życia tego człowieka. Bez znaczenia jest kwestia możliwości trafienia przez pocisk w różne części ciała, bowiem w każdym niemal przypadku trafienia z broni palnej istnieje wysokie prawdopodobieństwo spowodowania śmierci. Tym bardziej osoba obeznana z działaniem broni palnej musi mieć świadomość skutków, jakie mogą wystąpić w przypadku jej użyciu.
- 2) Sąd Apelacyjny stwierdził, że kodeks karny w art. 60 § 2 nie precyzuje wszystkich okoliczności ze względu, na które możliwe jest zastosowanie instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary. Zatem możliwe jest powołanie się przez sąd na inne niż wymienione w art. 60 § 2 pkt 1 – 3 okoliczności, której natura wskazuje na celowość zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. Może być tak, że w danej sprawie wystąpi kilka takich okoliczności łagodzących, które rozpatrywane łącznie mogą spełnić warunek nadzwyczajnego złagodzenia kary, w którym nawet najniższa kara byłaby niewspółmiernie surowa. Sąd wyraźnie zaznacza, że nie chodzi tu o zbieg kilku niezależnie ustawowo określonych okoliczności a jedynie o sumę innych okoliczności łagodzących, z których żadna samodzielnie nie może

stanowią podstawy do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. Zatem sąd ma możliwość zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary opierając się na sumie okoliczności zachodzących w sprawie, przede wszystkim co do uznania wypadku za „szczególnie uzasadniony” oraz co do uznania grożącej kary za „niewspółmiernie surową”. Niewspółmierność ta powinna być widoczna, choć nie musi być rażąca. O zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary decyduje całokształt okoliczności dotyczących nie tylko popełnionego czynu, ale także osoby sprawcy, analizy których pozwala stwierdzić, czy orzeczenie kary współmiernej jest możliwe w ramach ustawowego zagrożenia, czy kara poniżej granicy ustawowego zagrożenia spełni rolę kary sprawiedliwej.

Ocena słuszności poglądu prawnego

- 1) Kwalifikacja zamiaru jako ewentualny w glosowanym orzeczeniu nie budzi moim zdaniem żadnych zastrzeżeń. W doktrynie i orzecznictwie istnieje ugruntowane zdanie na temat znamion strony podmiotowej, które musi spełnić sprawca popełniając czyn, aby mógł być tak zakwalifikowany. Wg poglądu wyrażonego w wyroku SA w Łodzi z 19.07.2001 r. (II Aka 120/01) sprawca działa w zamiarze ewentualnym, gdy „ma on świadomość możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i na to się godzi, to znaczy wprawdzie nie chce, aby śmierć pokrzywdzonego nastąpiła, ale zarazem nie chce, żeby nie nastąpiła, a więc gdy wykazuje całkowitą obojętność wobec uświadomionej sobie możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego”. Również istotne jest stwierdzenie zawarte w wyr. SA w Lublinie z 18.05.2006 r. (II Aka 102/06) które mówi, że należy podkreślić rażąca dysproporcje sił pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym, wynikającą z wieku, wagi ciała, pozycji zajmowanej w czasie stosowania przez oskarżonego siły.

Argumenty obrońcy zmierzające do zakwalifikowania omawianego czynu na podstawie art. 157 § 1 wydają się być irracjonalne. Sprawca był obeznany z bronią, a zatem wiedział lub powinien zdawać sobie sprawę jakie skutki niesie za sobą jej użycie. Każdy strzał z broni palnej oddany w kierunku człowieka, rodzi ogromne prawdopodobieństwo spowodowania śmierci lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Oskarżony przez około 10 lat wyrabiał broń, a więc w tym świetle, biorąc pod uwagę stronę podmiotową, nie był „zwykłym” posiadaczem broni. Potrafił ją wytworzyć i przerobić - co wymaga już odpowiedniego zakresu

wiedzy z tej dziedziny. Nota bene - okres bezprawnego posiadania broni palnej lub amunicji jest okolicznością, która powinna mieć wpływ na ocenę stopnia społecznej szkodliwości czynu, sąd wymierzając karę 1 roku pozbawienia wolności ocenił tą szkodliwość na dość niskim poziomie.

Wyrażenie powyższego poglądu prawnego jest kontynuowaniem ciągłości linii orzecznictwa w swoim zakresie, dlatego jest jak najbardziej słuszne.

- 2) Zastosowanie instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary sąd uargumentował tym, że w danej sprawie może wystąpić kilka okoliczności łagodzących, które rozpatrywane łącznie mogą spełnić warunek nadzwyczajnego złagodzenia kary, w którym nawet najniższa kara byłaby niewspółmiernie surowa. Sąd wyraźnie akcentuje, że nie chodzi tu o zbieg kilku niezależnie ustawowo określonych okoliczności a jedynie o sumę innych okoliczności łagodzących, z których żadna samodzielnie nie może stanowić podstawy do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. Co do zastosowania instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary w tym przypadku można by mieć wątpliwości.

Sąd zaznacza, że o zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary decyduje całokształt okoliczności dotyczących nie tylko popełnionego czynu, ale także osoby sprawcy. W uzasadnieniu sąd wymienia te okoliczności, a mianowicie są nimi: dotychczasowa niekaralność oskarżonego, ukończone 63 lata życia, które przeżył nienagannie pracując na stanowisku sztygara w kopalni węgla kamiennego; działanie z zamiarem nagłym, pod wpływem impulsu, co z opinii psychiatrycznej wynika jako cecha osobowości oskarżonego, iż jest to osobowość chwiejna emocjonalnie z zaburzeniami zachowania, przy miernym osłabieniu przebiegu funkcji poznawczych; fakt, że do zdarzenia doszło w warunkach rodzinnych. Z orzeczenia wynika, że jest to zespół okoliczności łagodzących, które sąd uznał za odnoszące się bezpośrednio do przypadku „szczególnie uzasadnionego” (art. 60 § 2). A zatem suma tych okoliczności dała możliwość zastosowania instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary, w przypadku, w którym nawet najniższa kara byłaby niewspółmiernie surowa. Wg M. Kulika do tych okoliczności może wchodzić np. ciężkie kalectwo sprawcy, jego podeszły wiek i związane z tym ograniczenie rozumienia znaczenia czynu, bardzo ciężka sytuacja osobista i rodzinna itp. natomiast nie wydaje się, aby nadzwyczajne złagodzenie kary mogłyby uzasadniać liczne okoliczności łagodzące w czynie oraz pozytywna ocena

właściwości i warunków osobistych, jego dotychczasowego życia i zachowania się po popełnieniu przestępstwa. A więc, powstaje tutaj aż nadto widoczna sprzeczność. Sąd w komentowanym wyroku zaliczył do okoliczności łagodzących te, które zdaniem doktryny nie powinny zostać tak zakwalifikowane. Wyrok SA w Katowicach z 22 listopada 2001 r., II Aka 381/01 również zawiera tezę, która odnosi się do ww. materii, a mianowicie mówi, że okoliczności takie jak sytuacja rodzinna sprawcy czy popełnienie przestępstwa w formie usiłowania, same przez się nie stanowią przesłanek dla przyjęcia, że zachodzi wypadek „szczególnie uzasadniony”. Bierze się je pod uwagę przy zastosowaniu instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary, jednak nie mogą samodzielnie stanowić podstawy do jej zastosowania. Niektórzy autorzy zgodnie z poglądem wypracowanym w oparciu o art. 57 § 2 k.k. z 1969r. stwierdzają, że o uznaniu sytuacji za szczególnie uzasadnioną decydować mogą jedynie konkretne okoliczności sprawy. Z powyższych argumentów wynika, że orzeczenie SA różni się od przyjętej konwencji, co do materii zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. Można stwierdzić, że brak jest podstaw do uznania, że zachodzą okoliczności do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. Dlatego w mojej opinii skorzystanie w tym konkretnym przypadku z instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary powołując się na ww. przesłanki przez sąd, jest niezasadne i co najmniej niestosowne.

Tomasz Jabłoński

Student IV roku prawa

OBYCZAJOWOŚĆ POSŁÓW NA SEJMIKACH I SEJMACH W I RP – CZYLI JAK BAWIŁA SIĘ SZLACHTA?

Literatura: *Władysław Czapliński i Józef Długosz, Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976 r., *Marek Borucki, Sejmy i sejmiki szlacheckie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1972 r., *Mieczysław Tobiasz, Szlachta i możnowładztwo w dawnej polsce – szkic*, Skład Główny „Ex libris” Kraków, św Marka 22

Demokracja wykształciła się w Polsce w II połowie XV wieku, jednak swoją dojrzałą postać demokracja szlachecka przyjęła w wieku XVI. Rzeczypospolita Obojga Narodów jednoczyła ziemie Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Rzeczypospolita Obojga Narodów jednoczyła ziemie Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego o obszarze ok. 1 miliona km². Kraj ten zamieszkiwało ok. 8-10 milionów ludności. Było to państwo wielonarodowe i zróżnicowane pod względem religijnym i społecznym, które nazywano „Rzeczypospolita” wspólne polsko-litewskie państwo, obejmujące ziemie dzisiejszej Polski, Litwy, Białorusi, Ukrainy, a także Łotwy i Estonii, występowało na arenie międzynarodowej. Nie używano tej nazwy w tytułaturze panującego monarchy, który tradycyjnie nosił tytuł króla Polskiego i Wielkiego Księcia Litwy oraz wielu innych ziem. Natomiast była ona stosowana w dokumentach oficjalnych, aktach prawnych i traktatach międzynarodowych.

Polska szlachta zbierała się na sejmach walnych zwykłych tzw. ordynaryjnych i nadzwyczajnych tzw. ekstraordynaryjny. Sejm zwoływany był przez króla. Przed rozpoczęciem obrad szlachta odbywała tzw. sejmiki przedsejmowe, które najczęściej odbywały się w kościele i w trakcie których byli wybierani jej przedstawiciele na sejm walny. Każdy szlachcic, wybierający się na sejm otrzymywał od swoich wyborców tzw. instrukcję, która mówiła mu jak powinien głosować i jakie stanowisko ma zająć w danej sprawie czy kwestii. W XVI w. i w ciągu XVII w. system ten sprawdzał się a szlachta rzeczywiście reprezentowała własne interesy.

Jednak już w drugiej połowie XVII w. i w ciągu XVIII w. sejmiki szlacheckie stały się areną silnych wpływów magnaterii, która zbiegiem czasu przejęła pełną kontrolę nad

sejmikami i tym samym ruchem szlachecki. Sejmiki stawały się powoli pijackimi burdami organizowanymi przez magnatów, którzy nie szczędzili grosza na beczki win czy piwa, aby w tym ogólnym tumultie sporów i pijaństwa w czasie, którego łało się nie tylko wino, ale i krew, dochodziło do kupowania poparcia szlachty przez magnatów. Wybierani w ten sposób przedstawiciele szlachty w rzeczywistości nie reprezentowali interesy własnej grupy społecznej, ale magnata lub grupy magnackiej, która akurat panowała na danym obszarze. Każdy magnat był świadom tego, że jeśli chce odegrać jakąś rolę na sejmiku to winien hojnie częstować szlachtę. Np. książę Zasławski przed sejmikiem z 1636r. wyekspediował do Łucka na Litwie trzy beczki wina wartości ok. 400złp. w tym znaczne ilości jedzenia i różnych zastaw. Nie był to oczywiście odosobniony przypadek, ale stała się to norma zwyczajowa, która nasilała się z biegiem XVII a zwłaszcza XVIII w. Jak podaje w swych listach z 1641r., Krzysztof Opaliński, każdego dnia był bankiet pękły beczki z winem i piwem, woły padały jeden po drugim, a „śniadania” zaczynały się już wczesnym rankiem.

Każdy sejmik z reguły trwał kilka tygodni i pochłaniał wielkie ilości jedzenia picia i wydatków. Sam wspomniany wyżej Książę Zasławski na sejmiku w Łucku z 1636 r. wydał ok. 2000złp. co stanowiło sumę sporą jak na ówczesne czasy. Nie tylko pito, ale i się bawiono. Bankietom nie zawsze przygrywała muzyka, były także i tańce, a czasami wspólne towarzystwa polowania po których znowu zasiadano do bankietu rozprawiając o instrukcjach dla wybieranych delegatów i o wyborze samych posłów na sejm. Często jak podają źródła magnat biorący udział w sejmiku celowo rozpijał cały sejmik aby tym samym doprowadzić tam do burd i przemocy co miało służyć jego interesom w wyborze swojego kandydata na posła zwłaszcza w sytuacjach gdzie wiedział, że na sejmik zjedzie wielu jego oponentów lub osobistych wrogów. Dlatego też czasami sejmiki stawały się widownią ostrych starć.

Na sejmiku w Grodnie w 1641 r. krajczy litewski Gedeon Tryzna tak oburzył się że nie został wybrany posłem, że zaatakował marszałka sejmiku i zranił ciężko jego syna i w konsekwencji sam musiał uciekać z Grodna. Czasem i uciekać musiał sam magnat jak np. na sejmiku braclawskim, gdzie padali liczni ranni od kul z muszkietów. Sejmiki też były często zrywane dla prywaty. Kiedy szlachcic litewski Matuszewicz, starał się o mandat poselski w 1760r. na sejmiku w Brześciu na kilka dni przed sejmikiem rozdawał pieniądze, pił ze szlachtą organizował uciechy, aby zdobywać stronników, ale okazało się, że niejaki Kropiński, równie grosza nie szczędzi i wydaje bankiety, beczki z winem kupuje. Ponieważ jednak obaj Panowie nie dogadali się do zerwania sejmiku doszło. Zwyczaj zrywania sejmiku, który nie

poszedł po myśli magnata lub zapalczywego kandydata na posła w XVIII w. osiągnął swoje apogeum.

O problemach związanych z długimi już tradycjami sejmikowania przed wyborem posła na Sejm, pisał Król August Poniatowski, który wspominał o trudach walki przedwyborczej; obcowania ze szlachtą gołą, której trzeba było nadskakiwać, udawać uprzejmość, i być hojnym aby zyskiwać ich głosy. W większości nie umieli ani czytać ani pisać, potrafili za to dużo jeść, a jeszcze więcej pić. Dalej król skarży się że ; przez kilka tygodni (czas trwania przeciętnego sejmiku) należało bywać w ich towarzystwie, słuchać ich głupich dowcipów i opowieści, wstawiać się za nimi do urzędów, zasilać groszem, „a nade wszystko ścisnąć ich brudne kapłańskie osoby”.

Te wszystkie zabiegi i starania często i tak nie dawały pomyślnych rezultatów i nie gwarantowały sukcesu bo ludzie tego pokroju często z powodu swojej awanturniczej natury, albo przekupieni w ostatnim momencie przez innego mocodawcę, inaczej zadysponowali sprzedajnymi głosami.

Sejmiki szlacheckie, które u swojego zarania były fundamentem demokracji szlacheckiej z biegiem lat i w ciągu gł. XVIII w stały się fundamentalną wadą ustrojową I RP w Koronie i na Litwie, a przecież Sejmiki szlacheckie były podstawą wyboru posłów na Sejm walny.

Sejm walny składał się z tzw. trzech stanów sejmujących: z króla, senatu oraz z izby poselskiej. W skład senatu wchodził państwowi dostojnicy (arcybiskupi, biskupi, wojewodowie, kasztelanowie). Izbę poselską tworzyli przedstawiciele szlachty wybrani na przedsejmowych sejmikach.

Wydatki magnatów na sejmikach niczym były przy wydatkach związanych z posiedzeniami Sejmu walnego odbywającego się w stolicy.

Dalszą troską magnata po obradach sejmikowych było, aby w stolicy zjawić się w odpowiednim orszaku. Jak wielkie to były orszaki i wydatki niech przemówi historia. Gdy w 1654 r. zjawił się na Sejmie Krzysztof Radziwiłł, przybył w orszaku liczącym 3000 osób. W 1647 r. Jeremi Wiśniowiecki i Aleksander Koniecpolski, posiadali orszak składający się z 5000 osób, a orszak Jana Sobieskiego na sejmie w 1667 r. miał ok. 2000 osób. Nic więc dziwnego, że przeciętne wydatki na pobyt magnata w stolicy w czasie Sejmu, wynosiły ok.

20 000złp. a zwolenników w czasie Sejmu zdobywał przy kielichach licznych bankietów. Dlatego niemal normą było, że wśród tych licznych rozrywek wydawanych każdego dnia przeciętny szlachcic wybrany na Sejm podróżował po Warszawie od bankietu do bankietu i każdemu z magnatów obiecywał swoje poparcie, którego moc zapewnień wzrastała proporcjonalnie do wypitego wina i zapewnionych rozrywek na ucztach bankietowych.

ZAKOŃCZENIE

Na koniec chcielibyśmy podziękować za uwagę poświęconą biuletynowi i mamy nadzieję, że okazał się on przydatny i ciekawy. Informujemy, że zostały podjęte prace nad wydaniem kolejnego numeru biuletynu, który na pewno się ukáže.

Członkowie Koła Naukowego Studentów Prawa WSiP w Bielsku-Białej

Recenzent publikacji – dr Jarosław Storczyński (WSFiP)

Opiekun koła naukowego – dr Mirosław Wróbel (WSFiP)